Rok 1871. Kraków, środa 3 maja. Nr. 101.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 2 maja.

Przedłużona po nad wszelkie oczekiwanie walka pod Paryżem zaczyna nareszcie budzić pewne obawy w Europie, tém więcéj, że mowa ks. Bismarka nadała tym obawom nowy kierunek. Pokazuje się, że stosunek rządu wersalskiego do Berlina jest bardzo naprężony i że Prusacy, którzy przecież los Paryża mają w swym ręku, bo mogą mu odciąć resztę dowozu żywności, mimo wszystkich krzyków na komunę zadowolnieni są z nieporadności rządu, który im się wydaje podejrzanym.

Widać, że rząd wersalski ciągle jeszcze miał nadzieję załatwienia pokojowego sporu z Paryżem, bo ataki, jakie na Paryż dotąd wymierzano, nie były prowadzone z takim naciskiem, jakby tego po sile wojskowéj, jaką rozporządza Wersal, spodziewać się można. W ostatnich jednak dniach walka rozpoczęła się na dobre. Jeżeli atoli przypomnimy sobie długie i bezskuteczne oblężenie Paryża przez Prusaków, jeżeli zważymy, że bez ogłodzenia Paryż do dzisiaj mógł był wstrzymać całą siłę pruską, nie będziemy sobie robić iluzji co do doraźnego zdobycia Paryża przez siły daleko mniejsze, jakkolwiek poparte strzałami z Mont-Valerien, ale zawsze mające do zdobycia mur i wał otoczenia i liczne, a mocne barykady wśród ulic. Dodać do tego potrzeba, że rząd wersalski nie może przeciw stolicy Francji postępować z taką bezwzględnością nieubłaganą, do jakiéj Prusacy byli gotowi.

Zadanie jest tak trudne, że chyba zamieszki wewnątrz Paryża, które ostatecznie wybuchnąć muszą, mogą rządowi wersalskiemu wydać stolicę, inaczéj trzeba jéj będzie dobywać z niemałą stratą ludzi i z większém jeszcze zniszczeniem miasta. Prusacy gniewają się wprawdzie o niewypłacanie rat, ale czekać będą i po lichwiarsku obliczać sobie procent od procentu, a tymczasem będą ssać biedne prowincje zajęte rekwizycjami, które — jak pruskie dzienniki twierdzą — bardzo się wojsku podobają i nie dziw, bo bogacą oficerów, pozwalają im brać liczne kubany. Wojsko pruskie zostaje się ciągle na stopie wojennéj, a tylko cztery ostatnie lata landwerzystów mogą się „dla słusznych przyczyn“ zgłosić o uwolnienie.

Wojna z Niemcami okazała, że Francja politycznie i administracyjnie jako państwo upadła — obecna wojna domowa okazuje rzecz daleko gorszą i smutniejszą, bo rozkład i upadek nie już samego państwa, ale narodu, społeczeństwa. Nie po wojnie z Niemcami, ale w skutek obecnéj wojny można powiedzieć *finis Galliae,* widząc, że po żadnéj stronie niema moralności, charakteru, talentu — widząc, że jakiekolwiek będzie zakończenie bratobójczéj rzezi, wielkość, honor i wartość narodu francuzkiego na długie lata pogrzebane zostały. Dalszy tok spraw europejskich, które się przygotowują, odbywać się będzie po za Francją, a w następstwie i po za Anglją. Nie wchodzą one już w rachubę, tém więc łatwiejsza sprawa dla rozzuchwalonych zaborców.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 1 maja.

ǫ. Zdaje się, że pierwszy krok ministra-prezydenta na drodze praktycznéj reformy postawiony, nie udał się.

Jutro wybraną zostanie komisja do rozpoznania przedłożenia rządowego. Składać się będzie z 24 członków z całéj izby wybranych. — Niemcy, mając od czasów Schmerlinga w parlamencie większość głosów, zawsze sami oznaczają w podobnych razach liczbę członków wydziałów nieniemieckich. — Do wydziału, o którym mowa, mają zezwolić na wybór czterech, a może pięciu członków z delegacji galicyjskiéj — ta zaś już sama wybiera między sobą. — Uchwalono tym razem, że z galicyjskich posłów udział brać będą w rzeczonéj komisji: pp. Czerkawski, Horodyski, Wodzicki, Zyblikiewicz, a ewentualnie: Czajkowski albo Sawczyński... gdyby Niemcy przyzwolili na wybór nie czterech, ale pięciu.

Trudném będzie zadanie dla tych, którzy zechcą bronić przedłożenia p. Hohenwarta, bo jest słabe w konstrukcji, niejasne co do celów, a nawet niepraktyczne co do środków.

Niemcy, jak wiadomo, przekazali téj saméj komisji, która ma się zająć rozpoznaniem projektu rządowego, także wniosek Dinstla: o zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do rady państwa. — Powszechnie motywowała centralistyczna partja potrzebę oswobodzenia od wpływów sejmowych ich ulubionego rajchsratu tém, że kiedy od nich żądają rozszerzenia swobód autonomicznych, oni muszą za to wzmocnić siłę reprezentacji państwowéj ekwiwalentem, t. j. wyborami bezpośredniemi. Teraz już po prostu obstają za zmianą normy wybierania członków rajchsratowych bez względu na sprawy autonomiczne i mimo to, że przedłożenie rządowe, które coś mówi o szerszéj inicjatywie sejmów krajowych, będzie odrzucone, postanowili, jak słyszałem, wnieść równocześnie swój projekt tyczący się wyborów bezpośrednich do izby.

Lewica niemiecka zamyśla utworzyć nowy klub, który chce się na serjo (bo dotąd były same gadaniny) zająć rokowaniami z delegacją galicyjską. Projekt ten powstał ztąd, że sprytniejsi z nich zmiarkowali z postępowania systematycznego rządu... iż mu chodzi głównie o zapewnienie sobie głosów delegacji galicyjskiéj w izbie, które mniéj więcéj 1/4 część stanowią — i dlatego gdzie może, przyjazne okazuje usposobienia... ale do uregulowania stosunku państwowego Galicji, a więc co do rzeczy saméj, ani myśli przystępować. Z tego chcą Niemcy skorzystać i zamyślają — bez afektowania serdeczności — zrobić propozycję sformułowaną, jak strona stronie, na jakie ustępstwa autonomiczne dla Galicji przystają i których bronić w izbie bez odwłoki podejmują się. — Czy pomysł ten dojrzeje, niewiadomo; jeszcze się ostrożniejsi trzymają na ustroniu; dotąd zapisało się ich 32 do klubu.

W każdym razie wartoby bliżéj rzecz zbadać, gdyż się nic nie ryzykuje; ministerjum zaś mogłoby z swéj strony wystąpić z oświadczeniem wyraźném, co myśli począć z rezolucją? i czyli się zgadza, lub nie zgadza z postulatami sformułowanymi sejmu galicyjskiego?

Dotychczas zapewniał rząd, że ma dobre chęci; — i to wprawdzie ma pewną wartość; ale skoro niema czynów świadczących o praktyczném uwydatnieniu „dobrych chęci...“ zaczyna się zwątpienie, a kończy się na nieufności powszechnéj.

Koło delegacji gal. obrało na miejsce Grocholskiego przewodniczącym koła dra Zyblikiewicza większością głosów. (Kilka głosów padło na posła Horodyskiego). Na zastępcę obrano posła hr. Wodzickiego Ludwika. W izbie panów sprawa pogranicza wojskowego *(Militär-Gränze)* napotyka na szkopuły nieprzewidziane. W tym przedmiocie zdawał sprawy w izbie niższéj dr. Czerkawski. On tam zrozumiale nacechował stosunek rady państwa wiedeńskiéj do téj kwestji niejako węgierskiéj i dał do poznania, iż tu chodzi o finansowe unormowanie nadwyżki, którą odtąd mają płacić Węgry z powodu zmiany terytorjalnéj i że na wyświeceniu téj strony kwestji poprzestaje wydział, którego organem jest sprawozdawca.

W tém sprawozdaniu był także dodatek, który waruje krajowi sąsiedniemu: Krainie prawo jakie ma lub mieć może do obwodu, który w swoim czasie jako stanowiący klin oddzielony od Krainy i do Pogranicza przyłączony został. Taka rezolucja nie przesądzała w niczém, bo zostawiała drogę otwartą do kompromisu na przyszłość Krainie i Węgrom, nie plątając interesu ich z interesami Przedlitawji jako całości. Izba wyższa pojmuje rzecz inaczéj. Wychodząc z premisy, że Kraina ma prawo do wynagrodzenia, nie zgadza się izba panów z zawarowaniem jéj praw w teorji i nie chce przyzwolić na przyjęcie ustawy przez izbę niższą rady państwa uchwalonéj, dopóki pretensje, o których mowa, zaspokojone nie będą.

Niezawodnie więc wróci ten przedmiot drażliwy na powrót do rajchsratu i chociaż wątpić wolno, czyli izba poselska zidentyfikuje się z postanowieniem izby wyższéj, zawsze pozostanie fakt, że w sferach przódy przeważnie wpływowych niemieckiéj arystokracji i wyższéj biurokracji, jeszcze panuje wielka niechęć do oswobodzonych z pod ich wpływu Węgier. W Węgrzech znowu, gdzie mają dobrą pamięć i lada objaw polityczny tego rodzaju nie mija niespostrzeżony, podwojone zostaną bezwątpienia usiłowania, by się wyswobodzić od wszelkiéj ingerencji i opieki żywiołów niemieckich.

Wiedeń. [W ministerstwie handlu] mają wkrótce nastąpić znaczne zmiany co do osób; mówią nawet o zupełnéj reorganizacji. Natomiast nic dotąd jeszcze nie słychać o obsadzeniu ministerstwa rolnictwa, choć niektóre dzienniki już przed kilkoma dniami podawały w tym względzie wiadomości.

— [Smutny los przedłożenia rządowego.] *Pestr Lloyd* donosi w korespondencji z Wiednia, że na piątkowéj naradzie ministerjalnéj rozbierano pytanie, czy nie należałoby cofnąć przedłożenia rządowego, wobec nieprzychylnego przyjęcia, jakiego niemal wszędzie doznało. Postanowiono jednak nie uczynić tego, by radzie państwa „dać sposobność do rozpraw politycznych, któreby się mogły przyczynić do wyjaśnienia obecnego położenia.“ Zresztą ministerstwo nie łudzi się nadzieją przeprowadzenia rzeczonego projektu, a półurzędowe dzienniki rozgłaszają już naprzód, że projekt niema bynajmniéj przypisywanéj mu doniosłości i dla tego też odrzucenie go nie spowoduje przesilenia ministerjalnego. Gabinet nie poda się do dymisji, ani nie rozwiąże rady państwa.

— [Posiedzenie komisji finansowéj.] Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowéj. Przy rozdziale: „Strzelcy krajowi w Tyrolu“, wywiązała się dłuższa dyskusja o to, czy należy z skarbu państwa utrzymywać instytucję czysto-krajową, kiedy nawet do obrony państwa nie wolno użyć „strzelców krajowych“ bez zezwolenia sejmu tyrolskiego. Dr. Gross wnosi, by tę pozycję całkiem wykreślić. Dr. Herbst robi uwagę, że uchwalenie takiéj pozycji dowodziłoby, że tyrolscy „strzelcy krajowi“ nie są niczem innem, jak tylko „obroną krajową“ reprezentowanych w radzie państwa królestw i krajów. W końcu przyjęto na pokrycie téj pozycji 400,000 złr. w miejsce proponowanych przez rząd 688,634 złr.

Następnie toczyły się obrady nad niektórymi kredytami dodatkowymi na rok 1870. Na pokrycie i uregulowanie powiększonych płac profesorskich przy katolickich wydziałach teologicznych w Wiedniu, Salcburgu, Gracu, Pradze, Ołomuńcu i Lwowie, i przy ewangelickim wydziale teologicznym w Wiedniu uchwalono dodatkowo 5,500 złr.

Praga. [Przedłożenie hr. Hohenwartha i bezpośrednie wybory.] Podamy tu główną osnowę zapatrywań wyrażonych w *Politik,* w których streszcza się stanowisko Czechów wobec nowéj sytuacji w Austrji:

„Lubo wniosek rządowy odpowiada ściśle brzmieniu konstytucji, lubo istoty jéj ani na jotę nie narusza, lubo z „gruntu konstytucji“ sławionego przez faryzeuszów jako istota wszechrzeczy, ani na włos nie ustępuje; mimo to nie odpowiada on wcale centralistycznym *vollblutom* hegemonji niemieckiéj w Austrji. Powiew reformy, który z niego nieśmiało zalatuje, przebijająca z niego chociaż za zbyt delikatnie dążność ku prawu i sprawiedliwości czyni go wstrętnym dla rajchsratowiczów...

„W obecnym rajchsracie nie znajdzie się nawet wtedy większość za tym wnioskiem, gdyby się rządowi nawet udało, niemiecko-austrjackich większych posiadaczy pozyskać. Zresztą dzisiejsza większość narysowała już wyraźnie swoje stanowisko, wnosząc projekt względem bezpośrednich wyborów. Ma to być stanowczy tryumf nad gabinetem, którego jeden członek (Grocholski) wyraził się w swoim czasie tak energicznie przeciw bezpośrednim wyborom i nazwał je jednym z najszkodliwszych eksperymentów na przedlitawskich królestwach i krajach mającym się dokonać“...

Po uwadze, że hr. Hohenwarth z wniosku tego nijakiego wcale kwestji gabinetowéj robić nie myśli, pisze *Politik* daléj:

„Pozwoli on oponentom robić z tém, co im się podoba, byle po załatwieniu finansowych prac przeszli do wyboru delegacji, a jeżeli mu idzie o inicjatywę, to niepierwéj, jak po sesji delegacyjnéj do niéj się zabierze“...

„Lecz jakież zamiary ostatecznie ma hr. Hohenwarth? Wprost odpowiedzieć jest tu zbyt trudno, lubo byłoby to pożądaném, a nawet potrzebném.

„O ileśmy zdołali dotąd rozpoznać i zbadać działalnoość i znaczenie hr. Hohenwartha, tyle nam jest jasném, że kompetencją rajchsratu kosztem królestw i krajów uznaje za zbyt wielką, kompetencją zaś sejmów za zbyt małą na szkodę prawdziwego interesu państwa i z krzywdą dla sprawiedliwości. To przekonanie wykluwa się lubo nieśmiało nawet z ostatniego przedłożenia. To wprawdzie nie mogłoby nam wystarczyć, lecz myśl naznaczona w niéj lubo niejasna, któréj zarodek zaledwie jest widoczny, jest przecież sama w sobie słuszna i zdrowa, lecz wymaga zupełnie innego, energiczniejszego rozwoju, aby może wkrótce do pożądanych rezultatów doprowadzić“.

„W Wiedniu wychodzi od niedawna *Oester. Journal,* który zdaje się być organem hr. Hohenwartha. Zamieścił on jednak artykuł p. t.: praktyczna strona przedłożenia hr. Hohenwartha, artykuł wielce zasługujący na uwagę, w którym czytamy:

„Czy gabinet z wnioskiem swoim obrał właściwą drogę — nie chcemy tego twierdzić. Nam się zdaje, że spór między reprezentacją państwa, a reprezentacjami krajów inaczéj musi być załatwiony. Tamtą trzeba wyzwolić z wszystkiego, co nie należy do państwa, tym trzeba oddać wszystko, co należy do krajów; zupełnie tak, jak według zasad prawdziwego samorządu, gmina musi być wolną i samodzielną w wszystkich gminnych i miejscowych sprawach. Autonomja, jest to zastosowanie odwiecznéj, ocalającéj, wyzwalającéj zasady wolności do zarządu krajów, a więc wyzwolenie krajów od centralistycznéj biurokracji — ani mniéj, ani więcéj. Do tego musimy dojść, jeżeli w Austrji do czegoś dojść chcemy“.

„Jeżeli w tych zapatrywaniach *Oestr. Journal* odźwierciadlają się prawdziwe zamiary hr. Hohenwartha, wtedy z naszéj strony wołamy: śmiało, naprzód. Idee te jednak nie dadzą się oczywiście wcale przeprowadzić za pomocą ostatniego przedłożenia... Do tego trzeba czegoś zupełnie innego, stanowczości celu i bezwzględnéj energji...

„Nasze wyznanie wiary jest znane. Wiadomo, że w delegacjach chętnie chcemy

---

DWAJ RADZIWIŁŁOWIE.

Komedja w V aktach

przez

Adama Bełcikowskiego.

WINCENTEMU RAPACKIEMU

Artyście dramatycznemu.

Autor.

OSOBY:

Cecylja Renata, żona Władysława IV	Pani Hoffmann.
Wojewodzina Sandomierska, wdowa po Potockim	Pani Aszpergerowa.
Katarzyna } jéj córki	Pani Modrzejewska.
Anna }	Panna Śliwińska.
Kasztelanowa Sieradzka	P. Tomasiewiczowa.
Książe Albrecht Radziwiłł, kanclerz w. lit.	Pan Rapacki.
Książe Janusz Radziwiłł, podkomorzy lit.	Pan Benda.
Adam Kazanowski, podkomorzy koronny	Pan Woleński.
Dominik Kazanowski	P. Ładnowski (syn).
Gniewosz, sekretarz król.	Pan Wolski.

Orszak królowy. Goście. Służba.

Rzecz dzieje się w Warszawie, częścią w domu wojewodziny, częścią na zamku królewskim.

AKT I.

Sala w domu wojewodziny rzęsisto oświetlona; w głębi kolumnada i szérokie drzwi oszklone z widokiem na dalsze pokoje.

Scena I.

(Głębią z jednéj strony wchodzi **Adam Kazanowski,** z drugiéj **Gniewosz** i **Dominik Kazanowski.**)

ADAM KAZANOWSKI.
Witam waćpanów.

GNIEWOSZ.
Pan podkomorzy nie łaskaw na dom pani wojewodziny.... spodziewaliśmy się was wcześniéj.

ADAM KAZANOWSKI.
Czyliż tak późno przyszedłem?

GNIEWOSZ.
Z wyjątkiem pani hetmanowéj, która ma zwyczaj wszędzie się spóźniać, wszyscy już są obecni.

ADAM KAZANOWSKI.
Byłem zajęty na zamku przygotowaniami do podróży. Król jegomość wybiera się jutro na łowy.

GNIEWOSZ.
Król jedzie na łowy?.... pomimo podagry?

ADAM KAZANOWSKI.
Podagra opuściła dziś rano jego król. mość.

GNIEWOSZ.
Waćpan zapewne jedziesz z królem?

ADAM KAZANOWSKI.
Nie — król zabiera z sobą księcia Janusza.

GNIEWOSZ.
A, to mię cieszy, nielada to zaszczyt dla mego krewniaka. W czepku on się urodził, wszystko mu sprzyja.

ADAM KAZANOWSKI.
Zasłużył też na to: dzielne to i szlachetne serce. Czy go tu jeszcze nie ma?

GNIEWOSZ.
Jakto? miał być tutaj?

ADAM KAZANOWSKI.
Tak jest, pożegnać wojewodzinę. Wybierali się obaj z księciem kanclerzem, gdym ich zostawił na zamku.

GNIEWOSZ.
Będą to mili i niespodziani goście. Jak mi się zdaje Janusz nie był jeszcze u wojewodziny od jéj przyjazdu.

ADAM KAZANOWSKI.
Zabawi się dziś dobrze. Macie tutaj dużo pięknych dam, jak widziałem.

GNIEWOSZ.
Bogu na chwałę a wam na pociechę, moi młodzi panowie, jest ich pod dostatkiem, a chociażby dwie tylko tak do rodne panny jak córki gospodyni, jak panna Katarzyna....

ADAM KAZANOWSKI.
Nie wspominajże waćpan tego imienia, widzisz jak mój brat to czerwieni się to blednie. Ale co Janusza, to pewnie żadna z tych piękności nie shołduje; on aż gdzieś za górami — szuka dla siebie żony.

GNIEWOSZ.
Prawda, prawda; lecz trochę pokrzyżowały mu się plany przez te łowy króla jegomości. On właśnie wybierał się w konkury w krakowskie....

ADAM KAZANOWSKI.
A pojedzie nad Bałtyk. No, co się odwlecze to nie uciecze, a łaska królewska zostanie.

(Przechodząc ku bratu).

Waszmość musisz być rad dzisiejszéj zabawie. Podobny wieczór, gdzie można napaść oczy widokiem ulubionéj, oddechać tém samém co ona powietrzem i i jeźli szczęście zdarzy być muśniętym w przelocie puklami jéj pachniących włosów — to raj, to rozkosz dla zakochanych!....

DOMINIK.
Daj pokój żartom, mój bracie.

ADAM KAZANOWSKI.
Zawsze jednaki! Cóż wy na to panie Gniewoszu?

GNIEWOSZ.
Trudna z nim rada. Darmo mu powtarzam, że nie święci garnki lepią, jemu się zdaje, że pozyskać wzajemność panny Katarzyny jest rzecz tak niepodobna do prawdy, jak Turkowi dostać się do nieba.

ADAM KAZANOWSKI.
Otóż nadchodzą i nasi goście.

(Wchodzą: **Wojewodzina, Katarzyna, Anna, ks. Albrecht i Janusz).**

Scena 2.

Wojewodzina, Katarzyna, Anna, ks. Albrecht, Janusz, Adam i Dominik Kazanowscy, Gniewosz.

WOJEWODZINA.
Waćpanowie tak długo nie byli na mnie łaskawi....

Ks. ALBRECHT.
Darujcie pani i ten kir żałobny, który dźwigam na swych barkach, niechaj mię przed wami usprawiedliwi. Gdzież mnie teraz myśleć o światowéj zabawie! Czyż to dawno temu, zaledwie siedm upłynęło miesięcy, jak moją najdroższą utraciłem małżonkę. — O jakże okropną była dla mnie chwila, w któréj postradałem ten skarb nieoszacowany! Gdybym nie obawiał się bluźnić Bogu, — powtórzyłbym z Jobem: niechaj dzień ten zginie!... bo w nim zginęła i moja radość na wieki.... Przebaczcie państwo zakrwawionemu sercu, że w waszém wesołém i szczęśliwém gronie ośmieliło się wysączyć kilka kropel boleści. I dzisiaj nie byłbym twarzą od cierpień zoraną zachmurzał pogody waszego nieba, gdyby nie książę mój synowiec, — który wybierając się jutro z królem jegomością na łowy zapragnął, abym mu towarzyszył w tych odwiedzinach, gdzie wam szanowna pani śmie polecić swoje uniżone służby.

JANUSZ (całując w rękę wojewodzinę).
Książę kanclerz moją myśl wypowiedział.

WOJEWODZINA.
Dziękuję wam. I jakże długo zabawisz książę na łowach z królem jegomością?

JANUSZ.
Król pan wybiera się na dwa tygodnie, lecz można się spodziewać, że dłużéj potrwa ochota.

WOJEWODZINA.
Winszuję wam tego zaszczytu i względów królewskich.

Ks. ALBRECHT.
Po Bogu najpierwsze dzięki winniśmy złożyć królowi jegomości, że swej szczodrobliwéj ręki nie umyka staremu domowi Radziwiłłów. Ale czyż szczęście na ziemi może być kiedy zupełne? Jak cień za światłem — tak przykrość chodzi za przyjemnością, zgryzota za roskoszą, klęski za powodzeniem. Chwytamy różę i w téjże chwili ranimy się cierniem.

ADAM KAZANOWSKI (n. s. do Gniewosza)
Książę kanclerz za wiele się oczytał w oratorach.

Ks. ALBRECHT.
Świeży tego przykład macie państwo na moim synowcu. Winszujemy mu wszyscy, cieszymy się z jego powodzenia, a przecież gdyby mu zajrzyć w serce, możnaby zobaczyć, że przyczyna szczęścia rzuciła weń także jakieś ziarno goryczy.

WOJEWODZINA.
W jakiż to sposób stać się mogło?

Ks. ALBRECHT.
Przez niepewność losów ludzkich, przez sprzeczność naszych zamysłów z wolą otrzności. Ni mniej ni więcéj książę Janusz wybierał się w konkury, gdy nagle wola królewska inaczéj im pokierpwała. Ale bądź wacpan cierpliwy; szkołą cierpliwości jest całe nasze życie.

WOJEWODZINA (do Janusza).
Czyż można wiedzieć, kto jest panią waszego serca?

JANUSZ.
Kto?....

(Wskazując w górę).

To tam tylko wiedzą — ja dotąd jéj nie znam?

KATARZYNA.
Wybacz książę, ale to rzecz szczególna!....

ADAM KAZANOWSKI.
W istocie, konkury mego przyjaciela mają coś podobnego do owych wypraw dawnych rycerzy. Książę zdał się na los, na przeznaczenie.

KATARZYNA.
Waćpan więc posiadasz rycerską fantazję i skłonność do awantur?...

JANUSZ.
Nie pani. Jeźli powiem prawdę z całéj téj historji opadnie poetyczna szata, — w którą podobało się mojemu koledze ją ubrać.

KATARZYNA.
A zatem to historja całkiem zwyczajna. Zbyt prędko zostałam rozczarowana.

JANUSZ.
Najzwyczajniejsza w świecie. Postanowiłem się ożenić, bo ojciec mój pisał list po liście do mnie w tym przedmiocie i coraz natarczywiéj nalegał.

KATARZYNA.
I zapewne przeznaczył wam narzeczoną?....

JANUSZ.
Nie, ja sam mam ją wybrać i kiedy mam się już żenić muszę wybrać taką, któraby łączyła w sobie wszystko czego można zapragnąć: i ród wysoki i majątek i piękność i cnoty — chcę żeby świat zdziwiony przyklasnął mi i zawołał: to wybór! to człowiek szczęśliwy!

KATARZYNA.
Czyż książę wybierasz żonę dla siebie, czy dla świata, że tak dbasz o ten poklask?...

ADAM KAZANOWSKI.
Wybornie, wojewodzianko! Broń się waćpan teraz jak możesz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oddać państwu co jego jest. Lecz przedewszystkiem należy oddać krajom co ich jest i to wprost, bez pośrednictwa rajchsratu".

Francja.

Wersal 24 kwietnia.

Że dziennikarstwo wersalskie lubi kłamać w rzeczach dotyczących Paryża, dostatecznie przytoczyć następujący wyjątek z dzisiejszego *Gaulois* (24 kwietnia):

„Kurjer, który tu przybył wczoraj o godzinie 5éj wieczorem, donosi, że linja kolei północnéj przeciętą została wczoraj (23go) o godz. 1éj w południe pomiędzy fortyfikacjami paryzkiemi a miastem St. Denis."

Otóż korespondent wasz, kreślący te słowa, wyjechał wczoraj z Paryża o godzinie 3 po południu koleją północną do St. Denis, zkąd omnibusem dostał się o godz. 8½ wieczorem do Wersalu i w téj chwili (24go) pragnie z czytelnikami *Kraju* podzielić się pobieżnie wiadomościami, jakie zebrał przy wyjeździe z Paryża.

Po ostatnich utarczkach w Neuilly i Asnières, w których górę otrzymali Wersalczycy, położenie rewolucji stało się bardzo krytyczném. Rozchodzące się pogłoski o ustąpieniu rządowi rzeczypospolitéj Thiersa fortów zajmowanych przez Prusaków rzuciły postrach na ludność, jaka jeszcze bezbronnie znajdowała się w Paryżu. Wczoraj po południu dworce kolei żelaznéj północnéj i wschodniéj przepełnione były uciekienierami a raczéj uciekienierkami. Pociągi co godzina odchodzące łamały się pod ciężarem podróżnych. Przepust dla kobiet i cudzoziemców łatwy. Na linji pruskich pikiet żadnéj rewizji.

Stolica świata staje się tedy coraz bardziéj pustą i smutną. Nieład, ogromny od początku, nie zmiejsza się pomimo gorliwości ministra wojny Cluzereta i komendanta placu Jarosława Dąbrowskiego. — Ażeby wam dać niejakie wyobrażenie o czujności rewolucjonistów powtarzam sprawozdanie jenerała W. Wróblewskiego, niedawno mianowanego naczelnikiem trzech fortów (Bicêtre, Ivry i podobno Montrouge), oraz całéj paryzkiéj konnicy.

Wróblewski w nocy z d. 22 na 23ci robił rekonésans w okolicach powierzonych sobie miejscowości. Około godz. 11 przybywa z całym sztabem (złożonym prawie wyłącznie z Polaków) pod bramę fortu Ivry. Czatów nie znajduje. Na murach żywéj duszy. Cisza zupełna. Szef sztabu Rozwadowski (uczeń szkoły Metz) każe więc dobijać się do głównego wejścia. Odpowiedzi niema. Po długich dopiero usiłowaniach, kiedy już sztabowcy próbowali wdzierać się przez bramę, zagniewanym głosem zapytuje przebudzony strażnik:

— A kto tam?

— Rekonesans.

— A co tak późno?

Wróblewski nie posiadał się ze złości. Woła o hasło lub odzew — strażnik ani wie, o co chodzi. Nareszcie otwiera. Komendanta fortu wyciągnięto z pościeli. Bataljon gwardji odszukano po koszarach. Zdziwienie powszechne, które się kończy dopiero aresztowaniem komendanta fortu.

Nazwiska rodaków ze sztabu Wróblewskiego, które w téj chwili pamiętam, są: Nawrocki, Ślezier, Wernicki.

Komuna w rozterkach wewnętrznych trawi długie posiedzenia. Feliks Pyat podał się do dymisji; kilku jego przyjaciół toż samo. Nowa organizacja wydziałów przeszkadza sprężystości. Ma być dziewięć tych wydziałów, z których każdy wybiera odpowiedzialnego ministra. Ministrowie stanowią radę naczelną, czyli wydział wykonawczy.

Co w Wersalu piszą o rabunkach, jest fałszem. Rekwizycje odbywają się na mocy legalnych mandatów. Wyjątki rzadkie i wynikają częściéj z pomyłek niż ze złéj woli. Kościoły, co prawda, ucierpiały nieco. Zabrano srebra, porozpędzano księży, klasztory obrócono na szkółki. Większa część świątyń zamknięta.

Żywność, acz dostarczana jedynie drogami w pruskiém ręku znajdującemi się, nie drożeje. Mięsa podostatkiem — i kiedy w Wersalu płacimy befsztik 1 fr. 25 c., w Paryżu 50 centimów jak zwykle. Ubywająca ludność równoważy potrzebę z dostawą. Czy to długo potrwa, trudno wiedzieć, gdyż dzisiejsze dzienniki wersalskie mówią już o ustąpieniu przez Prusaków na rzecz królewczyków fortu Charenton, co, jeśli jest prawdą, zwiastuje początek całkowitéj pruskiéj ewakuacji, — a więc i nowego oblężenia Paryża.

Wczorajszy *Mot d'ordre* zapewnia, że Mac-Mahon ma wkrótce obrać plan odporny, bierny, aż do chwili powrotu jeńców z Niemiec; poczém ze czterech (?) stron uderzy na Paryż.

Ze swojéj strony gwardja paryzka zamierza żądać zawieszenia broni. Czterech parlamentarzy, członków ligi republikańskiéj (między nimi pp. Clemenceau i Floquet) mieli już rozpocząć rokowania.

Słówko teraz o Polakach w Paryżu zamkniętych. Potrzebujęż wam mówić, że pozycja ich jest okropną? Subsydja rządowe ustały; pieniądze z kraju przysłane na imię pp. Gałęzowskiego i Wołowskiego już się rozeszły na 25-frankowe zapomogi.

Przysięgam wam, w głowie się krąży na jedno wspomnienie — co się z emigracją dzieje. Będzie z tego kiedyś historja, któréj przekleństwo spadnie na niejedną głowę... Słyszanaż rzecz np., ażeby polskie dziewice, dzieci prawie, tylko co wyszłe z instytutów, wykształcone ale ubogie, przecierpiawszy najsroższą zimę, potrzebowały dziś błagać o litość u nieznanych sobie dobroczyńców.

Powiedzcie tam zamożnym krajowcom, odezwijcie się do uczucia niewiast polskich — niech wyszlą tu kogo, coby się zajął losem naszym. Przecież nas niewielu; w kraju będziemy pożytecznymi pracownikami.

Ale wracam do rzeczy francuzkich. Jeżeli Paryż wydaje się dziś głową, którą odcięto od ciała, a Wersal jakimś na karku wrzodem naśladującym głowę — natomiast St. Denis już nie wiem do czego porównać. Prusaków gładkich, dumnych, świecących, uśmiechniętych — tłumy; pięknych paryzkich twarzyczek o roziskrzonych oczętach — jeszcze więcéj. Gwar, turkot, pył, niewidziany i niesłyszany nawet w Paryżu za czasów jego świetności. Prawdziwa „wieża Babel zamieszkała przez Sodomczyków."

Rzecz szczególna — francuzkie oblicza wobec pruskich najzupełniéj wiernie odbijają stosunek, jaki zachodzi zwykle między zwyciężonym a zwycięzcą. Ani dojrzeć, że to zdradą jenerałów Francja upadła. Owszem, wprost wygląda jakoby zaborca z natury swéj był przeznaczony na pana, a zabrany urodził się na niewolnika. Smutno, smutno.

Na dopełnienie mego utrapienia, podróż z St. Denis do Wersalu omnibusem (w którym jedno miejsce kosztuje 8 fr.) wypadła w towarzystwie bardzo przyzwoitym. Kilku szlachciców, kilku bogatych mieszczan, dwie pobożne Bretonki i jeden cudzoziemiec Szwed, korespondent któregoś sztokholmskiego dziennika. Własnym uszom nie wierzyłem! bezczelniejszych zdań za czasów Targowicy nie słyszano. Ja i Szwed bronić musieliśmy sami jedni godności francuzkiéj; między tym ostatnim a francuzkim legitymistą doszło nawet do kłótni, która się prawdopodobnie pojedynkiem nie zakończy...

Na Polaków za Dąbrowskiego i Wróblewskiego zażartość wielka. Każą odpowiadać całéj osadzie za czyny pojedyńczych jéj członków. Rzucają słowem „niewdzięczność", że aż zgrzytać zębami przychodzi.

Granica między terytorjum pruskiém a wersalskiém strzeżona po obu stronach mostu na Sekwanie w pobliżu St. Denis; ale się przechodzi i przejeżdża bez żadnych legitymacji.

Drogą na Nanterres i Bougival po za tyłami armji wersalskiéj okrąża się z północy na zachód północno-zachodnie okolice Paryża. Strzałów nie było słychać. Może to już zawieszenie broni. Góra Montmartre, owa sławna góra, zkąd się rozlał pożar rewolucji 18go marca, panuje okolicy aż do samego prawie Nanterres. Późniéj Mont Valerien bierze pierwszeństwo, aż nareszcie widnokrąg paryzki znika w górach i zaroślach bougivalskich, nad któremi atoli z prawéj strony, to jest ze strony nieparyzkiéj, dominują poważnie lasy st. germainskie.

W Bougival wszystkie niemal mury świecą otworami przez Prusaków porobionemi. Jest to jakby pułk małych opuszczonych fortec.

W przejeździe widzieliśmy mało wojska linjowego; wszędzie żandarmi i sławni za Napoleona *sergentes-de-ville.*

Wjazd do Wersalu niczém nieutrudniony.

Paryż 26 kwietnia.

[Ogólny i wielki atak na Paryż], mający być zarazem i ostatecznym według zapowiedzenia samego Thiersa, po kilkodniowém de facto zawieszeniu broni, rozpoczął się w nocy z d. 25 na 26 kwietnia. — Nie mamy dotąd licznych o nim szczegółów, zamieścimy więc tylko te, które nam *Siècle* przyniósł.

„Od wczoraj wieczór kanonierki komuny zaczęły grać bardzo czynną rolę w walce obecnie rozpoczętéj. Te pływające forteczki w liczbie sześciu stoją na kotwicy pod arkadami wiaduktu Point-du-Jour i tym sposobem zupełnie są zasłonięte od strzałów wersalskich artylerzystów. Siódma kanonierka „la Liberté", mniejsza od poprzedzających, łatwo dająca się kierować i niewiele zagłębiająca się w wodę, lawiruje pomiędzy wiaduktem Point-du-Jour a Niższym Meudon. Ten mały statek, mający na swym pokładzie ogromną armatę, obsługiwaną przez najlepszych kanonierów, wysuwa się o 200—400 metrów na Sekwanę, wyrzuca nabój i czémprędzéj wraca skryć się za wiadukt dla nowego nabicia. Inny mały parostatek, ale nieuzbrojony, służy za eklerera, niesie rozkazy i obserwuje skuteczność strzałów.

Przez całą noc ta mała flotylla brała na cel fort Mont-Valerien, który przez swój ciągły ogień niepokoił baterje willi la Muette i bastjonu Auteuil. Kanonada trwała bez przerwy przez pięć godzin, dopiero nad ranem około godz. 5 ogień fortu Mont-Valerien został nieco uciszony. Dzisiaj kanonierki zmieniły swój kierunek, mierząc swoje działa na pałac w Meudon i zadrzewione wzgórza Sèvres. Pozycje te są wciąż teraz bombardowane, mianowicie taras pałacu Meudon z powodu robót, które tam się prowadzą. — Kilka razy widzieliśmy pękające granaty na tarasie albo w jego blizkości i za każdym razem załoga okrętowa dawała oklaski. Mnóstwo ciekawych stoi na wybrzeżu rzeki lub pod kolumnami wiaduktu, przypatrując się strzałom artylerji federalistów.

Oprócz tego jest inna jeszcze baterja po lewéj stronie tego mostu, zasłonięta redutą postawioną w czasie oblężenia; luzuje ona w strzałach kanonierki dla ich wypoczynku. Po obiedzie ogień federalistów był tak szybki, że chwilami cały wiadukt znikał z przed oczów pod kłębami gęstego białego dymu. Wersalskie baterje mało odpowiadały kanonierkom, kilkanaście jednak granatów uszkodziło tę piękną budowę z Point-du-Jour."

Jak już wiadomo z depesz telegraficznych, Wersalczycy głównie zarzucają pociskami forty Montrouge, Issy i Vanvres. Powstańcy ponoszą tu duże straty, forty są już znacznie uszkodzone, a pomimo tego poddać się nie chcą, zapowiadając, że się prędzéj dadzą wysadzić w powietrze.

Członkowie komuny przyjęli na placu honorowym ratusza deputację wolnych murarzy, która przyszła oświadczyć, że wyczerpawszy wszystkie środki pojednania z rządem wersalskim, franc massoni postanowili zatknąć swoje sztandary na wałach Paryża, i jeżeli jedna kula je dotknie, F∴ M∴ pójdą przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. F∴ Tirifoque oświadczył, że od czasu jak komuna istnieje, wolne murarstwo zrozumiało, że będzie podstawą socjalnych reform. Jest to — powiada on — największa rewolucja, jaką kiedy świat oglądał. Jeżeli francmassonerja nie była czynną w początku, to tylko dlatego, że chciała dowodnie przekonać się, że Wersal nie chce słyszeć o żadnéj zgodzie. W saméj rzeczy, jak można przypuścić, że występni przyjmą jakie pojednanie ze swymi sędziami. — Liczne okrzyki: niech żyje komuna! niech żyje wolne murarstwo! niech żyje powszechna rzeczpospolita! — odpowiadają mówcy.

Jeden z członków komuny, ob. J. Vallès, podziękowawszy od serca delegacji, ofiarował swą szarfę F∴ Tirifoqe, który oświadczył, że to godło pozostanie w archiwach massonów na pamiątkę tyle pamiętnego dnia. Obywatel Allix mówił, że komuna wprowadza w praktykę to, co wolne mularstwo we względzie reorganizacji pracy, wypowiadało w teorji. F∴ V∴ z Róży Szkockiéj w gorącéj improwizacji ogłasza, że komuna, jako nowa świątynia Salomona, jest dziełem, które F∴ F∴ M∴ powinni wziąć za cel, to jest sprawiedliwość i pracę za podstawy społeczeństwa. Deputacja złożona z blisko 2000 wolnych mularzy, oddaliła się ze swemi sztandarami obrządku francuskiego i szkockiego, odprowadzona aż do ulicy Cadet przez delegację komuny.

Liga związku republikańskiego dla obrony praw Paryża, która niedługo znaczną odegra rolę w pojednaniu powaśnionych stron, została w tych dniach wzmocnioną przez przystąpienie do niéj całego 8 bataljonu gwardzistów narodowych. W odezwie wydanéj przez dowódzcę i oficerów tego bataljonu czytamy wezwanie do wszystkich gwardzistów, aby w imię pokoju, w imię zakończenia raz téj strasznéj domowéj wojny, wynikłéj ze smutnego nieporozumienia i zaślepienia niektórych, wszyscy łączyli swoje usiłowania dla przeprowadzenia zasad ligi republikańskiéj. Proponuje, aby w uroczystym pojednawczym kroku wysłać wielką deputację do Wersalu i oświadczyć, że zgromadzenie przedłużając daléj walkę, używając tych samych środków, jakie cała Europa przeklęła, gdy były używane przez Prusaków, powiększając ruiny ojczyzny na korzyść nieprzyjaciela, który dotąd ją kala swoją obecnością, jątrząc braci na braci, źle się przysługuje całéj sprawie wolności.

Jeden z redaktorów *Siecla,* korzystając z onegdajszego zawieszenia broni, daje nam smutny naoczny obraz zniszczenia Neuilly. Całe to przedmieście, zacząwszy od łuku tryumfalnego do l'Etoile, jest tylko wielką ruiną. Mury domów stoją, ale frontony w wielu miejscach podziurawione, pozwalają dojrzeć wewnątrz zupełne spustoszenie; w niektórych oknach bez szyb, powiewają podarte firanki. Nieszczęśliwi mieszkańcy wychodząc ze swych kryjówek bladzi, z rozwartemi od ciągłéj trwogi źrenicami, bolesne sprawiają wrażenie. Ubodzy jednak i odźwierni nie chcą się ztąd wyprowadzać, pomimo, że komuna ofiarowała im mieszkania po emigrantach paryzkich, przebywających w Wersalu. Wśród tych ruin, jak oaza na puszczy, stoi willa przy bulwarze Jukermann, gdzie J. Dąbrowski kwateruje ze swoim sztabem. Redaktor *Siecla* chwali grzeczność i uprzejmość, z jaką był wraz z dwoma członkami ligi od Dąbrowskiego przyjmowany. Jest on — mówi — małego wzrostu, szczupły, blondyn, nie ma postaci okazałéj, ale jego czyste wejrzenie i wyraziste rysy oznaczają energję, niedającą się zwalczyć żadnemi trudnościami. Zastali go przy śniadaniu, składającém się z surowéj szynki, czerstwego chleba i trochy białego wina, wziętego z piwnicy księdza z Neuilly. W ogrodzie téj willi, wśród zielonych drzew i bzów kwitnących, na murawie rozłożyła się przyboczna straż sztabowa. W czasie zawieszenia broni, kilku oficerów i żołnierzy federalistów, chcących przeciągnąć przednie straże wersalskie na swoją stronę, zostali przez nich wzięci do niewoli. Cały wielki i piękny świat paryzki bawi obecnie w Wersalu. Stroje dam, zazwyczaj żon deputowanych i jenerałów, przepych pojazdów krzyżujących się często z wozami ambulansów, nie pozostawia nic do życzenia.

Budowa nowego trzeciego dworca kolei żelaznéj w Wersalu i to na wielką skalę, dała powód do pogłosek o przeniesieniu z Paryża stolicy Francji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 2 maja.

We czwartek d. 4. maja odbędzie się o godzinie 5téj po południu posiedzenie rady miejskiéj.

Na porządku dziennym zamieszczono następujące sprawy:

1. Rozdzielenie nagród z funduszu dr. Dietla, między celujących uczniów szkoły przemysłowéj.
2. Wybór dwóch członków do komisji szkoły przemysłowéj w miejsce wylosowanych: pp. dr. Weigla i Chmurskiego.
3. Nabycie placu po zburzonym domu nr. 96 na Kleparzu, na rozszerzenie targowiska końskiego.
4. Sprawozdanie o obrocie szynków w drugiém półroczu 1870.
5. Przyjęcie kilku osób do gminy tutejszéj.
6. Urządzenie dozoru obywatelskiego nad ubogiemi.
7. Dalszy ciąg obrad nad ustawą budowniczą, wreszcie
8. Kilka spraw osobistych urzędników i służby niższéj magistratu, nadto przy drzwiach zamkniętych ma nastąpić zamianowanie:

1. kancelisty magistratu,
2. archiwarjusza przy archiwum dawnych akt miejskich.

Rzeszów 1 maja.

Wydział rady powiatowéj rzeszowskiéj na posiedzeniu w dniu 27 b. m. i r. odbytém, na wniosek marszałka rady uchwalił przesłanie adresu p. ministrowi Grocholskiemu, téj treści:

„Wasza ekscelencjo, jw. panie ministrze i czcigodny ziomku!

Zamianowanie twoje czcigodny ziomku ministrem jego c. k. ap. Mości, wzbudziło w nas wszystkich szczerą radość, jako zapowiedź spełnienia uprawnionych żądań kraju.

Wiemy, że poświęciwszy się od lat wielu usłudze kraju, bez wszelkiéj miłości własnéj, przyjąłeś ten obowiązek jako ciężką ze swéj strony ofiarę, ulegając li tylko stanowczemu żądaniu reprezentantów naszych; wiemy, że nowe twoje stanowisko obsaczone będzie tysiącami trudności, wiemy, że najszlachetniejsze usiłowania twoje będą przedmiotem nieprzyjaznych pocisków i że życie twoje zaprawi się nieznaną dotąd goryczą.

Dlatego wydział powiatowy rzeszowski uznając twoje zasługi i twoją czystą miłość kraju, widzi się w obowiązku wyrazić ci niezachwiane zaufanie swoje w twoje szlachetne usiłowania, w twoją niezłamaną wytrwałość w pracy dla dobra kraju i monarchji i dlatego przesyła ci na tę nową drogę: Szczęść Boże!"

(Następują podpisy.)

Nadto wydział uchwalił wysłanie petycji do najj. Pana w przedmiocie budowy drogi z funduszów rządowych z Rzeszowa do granicy królestwa polskiego przez Sokołów, Nisko, Rozwadów aż do Nadbrzezia z odnogą do Rudnika, celem zaś poparcia odpis przesłanym będzie wydziałowi rady powiatowéj w Nisku.

Pierwsze posiedzenie pełnéj rady nowéj kadencji odbędzie się w dniu 4 maja b. r.

Porządek dzienny następujący:

Sprawozdanie z czynności wydziału. Sprawdzenie rachunków z r. 1870. Sprawozdanie o drodze strzyżowsko-domaradzkiéj i o moście na Wisłoku. Sprawozdanie o drodze z Głogowa do Kolbuszowéj. Petycja do rządu o zbudowanie drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia z odnogą do Rudnika. Wybór delegata do rady szkolnéj powiatowéj.

Rada pow. lwowska wybrała na posiedzeniu kwartalném dnia 28 kwietnia delegatem do okręgowéj rady szkolnéj dla powiatów lwowskiego, grodeckiego i bobreckiego ks. Józefa Siekanowicza, dziekana i proboszcza w Zimnowodzie. Z ważniejszych uchwał przez radę na témże samém posiedzeniu powziętych należy wymienić ofiarę na pomnik Zofji Chrzanowskiéj w Trembowli w kwocie 25 zł. w. a.; uchwalono podać wezwanie do wyższego sądu krajowego, ażeby użył wszelkiéj energji do przyspieszenia toku procesów sądowych (wniosek radnego Pernala); petycję do wydziału krajowego, ażeby wyjednał na najbliższéj sesji sejmowéj zmianę ustawy o poborze do wojska w ten sposób, iżby te gminy miały obowiązek dostawiać popisowych, w których obrębie takowi mieszkają, nie zaś te gminy, gdzie ciż są konskrybowani; petycję, aby egzekucję w sprawach drogowych w ten sposób zmienić, iżby starosta był obowiązany na żądanie wydziału powiatowego dać egzekwenta do zwierzchności gminy za niedopełnianie obowiązków konkurencyjnych, nie zaś do pojedyńczych renitentów, których wykaz miałby podawać wydział powiatowy, jak tego dotychczas wymagano, a co się okazało zupełnie niepraktycznem; uchwalono petycję o zaprowadzenie listonoszów wiejskich; ostatecznie wyraziła rada przez powstanie na wniosek radnego Grzegorza Piwowara wdzięczność swoją najj. Panu za powołanie rodaka do rady ministrów.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Zapiski polityczne. Rok 1871 marzec. Pod tym tytułem ukazała się we Lwowie broszura zawierająca obok niektórych trafnych uwag, wiele mylnych wniosków i jednostronnych a nawet czasem poniekąd sprzecznych z sobą poglądów. Autor przedewszystkiem utyskuje na opinję publiczną, że będąc „niestałą" „trzyma się w granicach przeczenia i nagany" i nazywa ją „wszechwładną burzycielką dobréj sławy wszystkich ludzi, którzy w politycznym zawodzie umieli się wznieść nad poziom mierności." W inném miejscu twierdzi autor, iż nie należy z tego powodu obwiniać ani publicystyki, ani „stronnictwa rewolucyjnego", ani konserwatywnéj szlachty, ani ludzi nauki, ani duchowieństwa i mówi: „najwięcéj winni przewódzcy sprawy narodowéj, nie każdy z osobna, ale wszyscy razem; oni to przewinili bo nie umieją się połączyć do jednego celu szczerą wolą, zrzekając się choć na czas krótki chęci zaćmienia jedni drugich." Tego żądając autor, wzywa ich aby „dali dobry przykład pojednania", gdyż chwila obecna najlepszą nastręcza sposobność z powodu spodziewanych zmian w polityce rządu. „Opinja publiczna gromadzi się u nas nie koło zasad, ale koło niewielkiéj liczby przewodników politycznych, od nich zależy zamętowi położyć tamę, od nich zakończyć wojnę domową." A kilka kartek przedtém twierdzi autor, iż należy nam „przedewszystkiem obrać sobie zamiast niepewnych ludzi, pewną drogę i na niéj wytrwale postępować." A daléj znowu stoi: „Ci co są na górze, muszą mieć jedną jasną myśl kierującą, ci co są u dołu, jedną silną wolę: być posłusznymi." Dwa punkta, w których autor wymaga zgody wszystkich przewódzców stronnictw, mieszczą tak ogólnikowe zasady, iż porozumienie się w téj mierze do żadnych praktycznych nie wiodłoby jeszcze rezultatów.

W drugiéj połowie broszury przechodzi autor do polityki zagranicznéj. Bismark nie zostawił Francji nawet tyle sił, aby się mogła zachować spokojnie. Chaotyczny stan społeczeństwa francuzkiego zagrozi jeźli nie Niemcom po świeżych zwycięztwach, to reszcie Europy pożarem ideji rewolucyjnych a Prusy będą zmuszone do ciągłéj, militarnéj gotowości dla walki z wywołanym przez się elementem nieporządku.

Przerzucenie 5 miljardów franków z Francji do Prus, sprowadzić musi za sobą taniość kapitału a podrożenie pracy, gdzie zaś przez taniość kapitału powstaną wielkie zakłady industryjne, tam rozszerzą się niewątpliwie ideje komunistyczne. Kapitały zaś wrócą do Francji znajdując tam zyskowniejszą lokację. „Stan zaburzeń potrwa długo i z tego stanu może Austrja odnieść nie jednę korzyść, może p. Beust stać się jeszcze niebezpiecznym rywalem Bismarka." Tą wróżbą kończy się broszura.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Jutro, jako w rocznicę konstytucji 3 maja będzie w „Czytelni akademickiéj odczyt, a w „Postępie" towarzyskie zebranie wieczorem.

Na miejsce dotychczasowego kursu pedagogicznego mezkiego w Krakowie, zwiniętego ostatniego kwietnia, otworzoném zostało w tych dniach seminarjum nauczycielskie mezkie. — Otwarcie tego tak ważnego instytutu dla kraju naszego, odbyło się w sposób uroczysty. Rano o godz. 8 odprawił ks. Cholewiński uroczyste nabożeństwo w kościele kks. Franciszkanów. Po odbytém nabożeństwie zgromadzili się w sali dotychczasowego kursu pedagogicznego w domu p. Larischa nowo-kreowani pp. profesorowie wraz z dyrektorem p. Józefczykiem, wszyscy wprowadzeni przez dotychczasowego dyrektora kursu pedagogicznego p. Wojnarskiego.

P. Wojnarski przedstawił nowemu dyrektorowi obecnych kandydatów obu lat, poczem nowy dyrektor przemówił do słuchaczów, wykazując im szczytne powołanie i zadanie nauczyciela ludowego, oraz zachęcając ich do karności i moralności, w braku których żaden zakład ostać się nie może. Jeden ze słuchaczów przywitał w imieniu swojém i kolegów nowego dyrektora, poczem naznaczono dzień 2 maja r. b. jako początek prelekcji dalszych.

† **Ksiądz Ostrawski,** kanonik i infułat kapituły lwowskiéj rzymsko łacińskiéj, umarł 1 maja r. b. o godz. 7 rano.

† **Tadeusz Komar,** młody, utalentowany poeta, rozstał się z życiem. Oprócz „Dum i pieśni" wydanych w r. 1865 w Bendlikonie, drukował on wiele utworów w *Tygodniku lwowskim* i w *Strzesze.*

Lwowscy towarzysze krawieccy z małym wyjątkiem jeszcze świętują. Onegdaj in gremio udali się na Snopków, i urządzili sobie majówkę.

Fanatyzm z ciemnoty.—Z Żabna donoszą nam: Pewna osoba R. staruszka umarła w Żabnie, familja z wiedzą władzy duchownéj i cywilnéj chce pochować jéj ciało w grobach familji w Tarnowie. Po odbytém nabożeństwie orszak pogrzebowy rusza z Żabna, w tem mieszczanie i mieszczanki uzbrojeni wszyscy w kije i drągi, łamiąc koła i dyszel, obcinając lejce i powrozy wozu na którym leżała trumna, nie pozwalają żadną miarą wywieźć z parafji trupa, bo się obawiają „głodu 7-letniego." Przyszło do bójki strasznéj, do scen awanturniczych, tak, że przymuszono wezwać żandarmów z Tarnowa i wojska całą kompanję. Mieszczanie i mieszczanki z wielkiém oburzeniem przeklinając księży obecnych, dowodzili im, że są przekupieni i pragną ich zguby i nędzy, bo dawniejsi księża nauczali ich, że skoro trup wywieziony zostaje z parafji, to głód wielki na tę okolicę przypadnie.

Jakaż to ciemnota i fanatyzm panuje w XIX wieku w Polsce.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W kwietniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia: od pp. Romana Krzyżanowskiego z Suchy 2 zła., dra Rydzowskiego 10 zła., Ant. Sareńskiego 5 zła., Wład. Michałowskiego 15 złr.; w ogóle otrzymano 32 zła. Oprócz tego ofiarował p. Godefroy (ojciec) buty nowe juchtowe za 12 zła.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: Wład. Czaplicki członek komitetu w obowiązkach sekretarza rady pow. w Mielcu; w handlu nasion p. Józefa Jerzmanowskiego 1; w dyrekcji tow. wzajemnych ubezpieczeń 1; u p. Ant. Sareńskiego wł. dóbr i domu przy ulicy Florjańskiéj leśniczy 1; jeden uzyskał powrót do król. Polskiego, i jako czeladnik szewcki udał się kosztem stow. do Warszawy; u p. Jakowickiego Leonarda w Sadowy gajowych 2, parobków 2; u p. Jana Mieleckiego w Potokach praktykant do gospodarstwa 1, do plantacji chmielnika 1; u p. Winc. Stadnickiego w Łuczycach ekonom 1, gajowy 1, nauczyciel do dzieci 1; u p. Gust. Pelcz w Poznańskiém przy chodowli źrebiąt 1; u p. Wiktora Grabkowskiego w Dzikowie stangret 1, u p. Bron. Janickiego w Jaworowie ekonom żonaty 1, czeladnik kowalski 1.

W ogóle w kwietniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 18.

Wysłano kosztem stowarzyszenia: do Warszawy 1, do Węgier 1, do Lwowa 2.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 5, wdów 2.

Na 40-centowém[1] dziennem utrzymaniu było przez dni 14 pięciu, dni 16 czterech, dni 21 trzech, dni 30 dwóch.

Sprawiono przybyłym czapek 2, kamizelek 4, sukman 2, pasów 2, szelek 3, grzebieni 6, brzytew 4, pasek rupturalny 1, torbę skurzaną 1, stary tornister 1, siekierę dużą, siekierę małą, piłkę i pilnik.

Z pozostałéj odzieży i nadesłanéj łaskawie w tym miesiącu rozdano: gatek par 3, koszul sztuk 8. Pozostało: spodni kortowych 2, skarpetek wełnianych para 1, kamizelka z rękawami watowanemi 1, koszul 2, buty nowe juchtowe para 1.

Są do umieszczenia: leśniczy żonaty, posiadający język niemiecki i polski, uzdolniony teoretycznie i praktycznie, posiadający chlubne świadectwa; rządca dóbr wieku lat 54 żonaty, zdolny do zarządu większym majątkiem, pełnił takież obowiązki w dobrach hr. Tyszkiewicza na Litwie; rządca dóbr, kawaler lat 30, posiadający świadectwa; pisarz prowentowy żonaty, którego żona umie krawieczyznę i mogłaby pełnić obowiązki panny służącéj. Przybywają nowi do różnych zawodów mniéj więcéj uzdolnieni.

Bronisław Rokowski lat 30 mający, Galicjanin, którego rodzice zginęli w r. 1846, pod obcym nazwiskiem zesłany w Syberją i ztamtąd uwolniony, ożenił się z jedynaczką córką bogatego Tatara Jossufa Hirai, z którą wyjechawszy do Chin tam osiadł, przesyła wszystkim współtowarzyszom niewoli braterskie pozdrowienie.

Józef Sokołowski a właściwie Wład. Padlewski, z kartą ekstradycyjną urzędu gminnego m. Oświęcimia, podaje się za uwolnionego z Syberji i emigranta, co prawdą nie jest; sybiracy tak chodzącemu po dworach odebrali paszport, który oddano do policji.

Od dnia 1 kwietnia 1869 r. do dnia 1 maja 1871 r. za łaskawą pomocą i szlachetną protekcją obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 825. *Bylicki.*

Mamy przed sobą: „Sprawozdanie komitetu zarządzającego towarz. opieki narodowéj z czynności ubiegłych za czas od 18 czerwca 1870 r. do 31 stycznia 1871 r." i widzimy, że w tym czasie opieka narodowa lwowska pomieściła na różnych posadach ludzi 114.

Tak ogółowa relacja mogłaby być tylko wypadkiem szczegółowych miesięcznych sprawozdań, jak to np. czyni komitet sybiraków w Krakowie, gdzie nie tylko wymieniona jest liczba ludzi każdomiesięcznie pomieszczanych, ale nazwiska obywateli i dóbr gdzie pomieszczeni zostali; rzecz zatem traktowana jest z całą jawnością dającą możność sprawdzenia.

Sądzimy, że na takiéj jawności, budzącéj publiczne zaufanie, o tyle więcéj zależéć powinno lwowskiéj opiece narodowéj, gdy z ostatniego walnego zebrania członków, które się w zeszłym tygodniu odbyło, okazuje się, że na 556 zła. udzielonych pożyczek kasa nie posiada dokumentów.

Gdzie zatem, mimo utrzymywanych płatnych urzędników, taki znalazł się nieporządek, tam bez szczegółowego wykazu gdzie i u kogo 114 ludzi pomieszczonych zostało, nie można być pewnym, czy w podanéj ogółowo liczbie nie zaszła jaka pomyłka.

Uwagi te dyktuje nam szczera dla towarzystwa życzliwość; niedokładności przez komisją kontrolującą wykazane, usprawiedliwiają nas dostatecznie.

W Toruniu obchodzono d. 23 kwietnia rb. stuletnią pamiątkę urodzin w tém mieście Bogumiła Lindego.

Straszny przypadek wydarzył się znowu świeżo w Toruniu. Z powodu braku miejsca pomieszczono pewną liczbę jeńców francuskich w koszarach razem z wojskowymi z kompanji karnéj. W tych dniach tak rozdrażnili żołnierze pruscy jednego z turkosów ciągłém powtarzaniem ulubionego frazesu „Paryż kaput, Napoleon kaput", że porwał nóż szewski leżący na stole i pięciu drażniących go poranił w brzuch. Jeden z nich umarł nazajutrz, trzech innych według zdania lekarza ten sam los spotka, a tylko jeden prawdopodobnie się wyleczy.

Potwór.—Na Podgórzu pod Toruniem uległa się koza z dwiema głowami i pięciu nogami, która po przyjściu na świat podobno żyła, lecz niestety zabitą została. Jest ona rzadkim wykształconym egzemplarzem, piąta noga w środku dwóch nóg tylnych zupełnie wyrosła. Prawa głowa całkiem wykształcona, lewa nieco mniejsza, budowa ciała normalna. Każda głowa ma po zewnętrznéj stronie po jedném oku, w pośrodku obudwóch głów znajduje się trzecie oko, nieco większe.

Leipziger Tagesbl. zamieszcza następujący list pewnego jednorocznego żołnierza z trzeciéj kompanji 107 pułku piechoty datowany d. 22 kwietnia, a malujący stosunki w ziemiach francuskich, zajętych przez wojska niemieckie:

„Pobyt tu w Sedanie staje się coraz nieznośniejszym; stan oblężenia został znowu ogłoszony, gdyż ludność francuska jest zła nad miarę. Do tutejszéj komendantury odkomenderowano dwóch pruskich ochotników od artylerji do pisania. Jeden z nich, nazwiskiem v. Baue, w pierwsze święto wielkanocne znikł nagle, a onegdaj znaleziono jego ciało o półtoréj godziny drogi ztąd w Mozie z niezatartemi śladami gwałtu. Tak samo napadło trzech rabusiów na służącego kapitana Frankego w drodze do Mezières, i na nasze posterunki już dwa razy strzelano; krótko mówiąc, jest tu jak w jaskini zbójców. Dopiero przed kilku dniami odczytano nam znowu rozkaz, abyśmy przy najmniejszéj przyczynie, jeżeli zostaniemy zaczepieni, stanowczo broni naszéj użyli. W okolicę pojedynczo wcale zapuszczać się nie możemy, lecz zawsze po 3 lub 4, i to z karabinami.

Z powodu krążących między publicznością pogłosek o tém, że w ciągu obecnego lata należy obawiać się w Niemczech chorób zaraźliwych, przesłano do gazety *Petersb. Wiedomosti* kopję z urzędowéj odezwy doktora berlińskiego Frerichsa, zbijającego te obawy. Oto jest jego oświadczenie:

„Szerzone — według [illegible] przez nas wiadomości — pogłoski w Rosji o istnieniu zaraźliwych chorób u wód mineralnych nadreńskich i w innych niemieckich wodach mineralnych, oraz o zarażeniu wagonów używanych do przewozu chorych na niemieckich drogach żelaznych, przejmują wiele osób obawą, jakoby zdrowiu podróżujących w Niemczech zagrażało niebezpieczeństwo. Na mocy doniesień urzędowych oraz własnego przekonania i doświadczenia mogę uważać obawy te za zupełnie nieuzasadnione. Ogólny stan sanitarny w Prusach jest obecnie jak najpomyślniejszy i znikąd nie odebrano wiadomości o panujących gdziekolwiek epidemjach lub innych chorobach zaraźliwych. Ospa, która się ukazała między jeńcami wojennymi francuskimi i przechodziła gdzieniegdzie na ludność okoliczną, wszędzie się zmniejszyła skutkiem przedsięwziętych w porę przez policję środków sanitarnych. O zarazie od wagonów na kolejach żelaznych mowy nawet być nie może, gdyż dla przewożenia chorych wyłącznie używano oddzielnych pociągów sanitarnych, złożonych z wagonów towarowych, niemających nic wspólnego z pociągami pocztowemi dla podróżnych."

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwarta jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Borzęcki ob. z Warszawy, Emil Kreiss kup. z Reims, Michał Wysocki ob. z Cieszyny, ks. Leopold Perisch kanonik z Wieliczki, Wład. Kempner inżynier ze Lwowa, Adam Mayzel wł. d. z Zagajewa, Emilja Kowalska obyw. z Mniszowa, Bohdan Piątkowski obyw. z Miechowa, Karol Szlegel urzędnik kolei z Francji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Edward Homolasc wł. d. z Igołomji, W. Męciszewski z Galicji, A. Woźiakowski z Borbku, Wład. Stobiecki ze Lwowa, Karol Przysiecki wł. d. z Galicji, F. Fischer kup. z Ołomuńca.

(Nadesłane).

Z zasady, że w drugiéj połowie dziewiętnastego wieku szczególniejszą zwrócono uwagę na wychowanie młodzieży polskiéj, nietylko pod względem higjeniczno-fizycznym i moralnym, ale także pod względem intelektualnym, wynikła potrzeba, żeby dzieci nasze pierwotnie kształcone były prywatnie czyli w domach rodzicielskich, pod ich szczególnie baczną uwagą i troskliwością. Pomoc wszakże w tym względzie ze zdolnych pedagogów stała się nieodzownym warunkiem; kwestja tylko zachodziła, żeby trafnym i umiejętnym wyborem osób czyli nauczycieli domowych umieć téj potrzebie zaradzić. Otóż w myśl téj potrzeby powstały u nas biura pośredniczące w wyborze nauczycielek (guwernantek), które za główne zadanie mieć powinny obok dokładnéj znajomości zawodu pedagogicznego zwracanie szczególnéj uwagi nietylko na ukształcenie naukowe, ale i na moralne postępowanie tychże osób, wynikające jedynie z tego świętego, trudnego, a tak ważnego powołania w stanowisku każdego z nauczycieli i nauczycielek prywatnych. — W myśl więc tych zasad podpisana jeszcze w r. 1854 otworzyła w Warszawie tego rodzaju zakład czyli tak zwane *biuro umieszczeń guwernantek, guwernerów i bon,* a które z uznaniem ogółu i powodzeniem zadowalniającém istniało do obecnéj chwili, tj. lat 17. — W roku 1867 filja téj firmy urządzoną została w Krakowie. Obecnie — powodowana interesami familijnemi — opuściwszy Warszawę, otworzyłam tożbiuro umieszczeń itd. pod własnym kierunkiem w Krakowie przy ulicy Florjańskiéj l. 339 na pierwszém piętrze, gdzie rozpocząwszy moje czynności z dniem 1 maja rb., mam zaszczyt polecić się szanownym interesantom w przekonaniu, że przy tak rozgałęzionych moich stosunkach w kraju i za granicą z osobami pracującemi w zawodzie nauczycielskim, będę mogła uczynić zadość wszelkim żądaniom, wywiązując się najakuratniéj z położonego we mnie zaufania. — Wszelka korespondencja w tym względzie winna być frankowana.

Helena Nowolecka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł fabryczny galicyjski a narodowość i interesa kraju.

[Tenczynek — Słotwina — Okocim — Wojnicz — Krasiczyn i inne przykłady.

(Ciąg dalszy.)

Był czas, że nasi właściciele nawet stangretów sprowadzali z zagranicy. Temu wszystko było złe, homonta złe, więc sprowadzić zagraniczne szory, sprowadzić inną bryczkę, wreszcie konie z zagranicy, tych znowu nasz kowal kuć nie umiał więc i kowala, do bryczki stelmacha, do szorów rymarzą. Wreszcie gdy wszystko właściciel posprowadzał, bo naturalnie uznał te wymagania za słuszne, gdyż był do nich Niemiec przyzwyczajony a chciał się w okolicy popisać tą pięknie złożoną i wzorową całością, wybrał się więc do sąsiada z wizytą. Lecz w drodze doły, wyboje, gałęzie i całe pnie, boć to nie niemiecka szosa — ale naszym sposobem budowana droga, po któréj nasz Bartłomiej lub Maciej przewiózłby był pana bez szwanku, lubo nie bez odrapania lakieru na karecie, zagięcia skrzydła lub pofolgowania resorów. Ale auslender musiał nieborak wywrócić i to nie raz, a nawet gdy się uprząż potargała choć to szory niemieckie, drapał się i ferfluchtował ale powiązać nie potrafił, ba, nawet czémby wiązać nie wiedział, i nie wyszukałby nigdy sposobu, gdyby się nie był nadarzył fornal Wojtek, który i pana z kłopotu wybawił. Powiązawszy przy pomocy sznurka i kozika uprząż, przywlókł nadtłuczoną niemiecką karetę na polskim drągu z powrotem do domu. Za karetą szedł pan i milcząc, słuchał wymownych tłumaczeń swego Niemca. Lecz po kilku dniach wypoczynku, gdy pan już miał czas chłodno rzeczy rozważyć przyznał się sam przed sobą do małego zapomnienia, to jest: że drogi z zagranicy sprowadzić się nie da, że prócz pieniędzy, trzeba czasu na jéj wybudowanie i że ani on, ani nawet kilku takich jak on dróg w kraju nie wybudują. A więc wypłaciwszy wszystko Niemcowi według kontraktu, wziął na stangretu Macieja, który choć nigdy stangretem dotąd nie był, ale poprzednio jako fornal a późniéj stajenny, wcale dobrze wózkiem powoził. I Maciejowi, choć w poreparowanéj karecie i połatanych szorach swego pana woził i w połatanych szorach jakoś nie źle się wiodło po tych złych drogach naszych, bo je znał od dziecka a choć się co i przytrafiło, to umiał sobie poradzić.

Nasuwa się uwaga dla czego ów pan tak łatwo i prędko bo po jednym a nawet tylko po swoim własnym wypadku, przyszedł do uznania. Dla tego, że przecież panowie na koniach, zaprzęgach, karetach, na ocenieniu przymiotów stangreta dobrze się znają. Że zaś o drogach naszych zapomniał, nic dziwnego, bo panowie nasi rzadko niemi jeżdżą. Gdyby zatém nasi panowie właściciele równie dobrze znali się na przemyśle fabrycznym i fabrykantach jak na koniach, powozach, stangretach, a znajomość stosunków krajowych, podczas swoich krótkich pobytów w kraju, podobnie jak drogi chcąc nie chcąc mogli tak gruntownie poznawać, to z pewnością umieliby ocenić wszystkie powody jakie przemawiają za rodakami w wyborze fabrykanta. I z pewnością po tylu przykładach i od tak dawna się praktykujących, nie byliby tak skłonni do ciągłych wydatków na poprawy, ulepszenia, odmiany w fabrykach, gdy im fabrykanci Niemcy takowe przedstawią i powodzenie swych wyrobów od tego zawisłém czynią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wczoraj przy **22 ciągnieniu losów 1860 r.** z następujących 65 serji: 523 547 572 752 849 951 975 1612 2010 2402 2561 2587 2605 2677 3431 4080 4196 4330 5069 5179 5188 5321 5664 5788 5790 5985 6115 6229 6580 6990 7054 8130 8221 9144 9545 9557 9714 11,062 11,065 11,116 11,178 11,836 12,239 12,330 12,467 12,625 12,878 13,339 13,383 13,453 13,670 14,201 14,407 15,200 15,521 16,944 17,616 18,214 18,397 18,763 18,791 19,077 19,124 19,363 i 19,492 wyciągnięto numera:

Główna wygrana **300,000 zła.** padła na serję 13,670 nr. 4;

druga wygrana **50,000 zła.** padła na serję 5664 nr. 14, a

trzecia wygrana **25,000 zła.** padła na serję 7054 nr. 17.

Daléj wygrały po **10,000 zła.** s. 8221 nr. 11 i s. 13,453 nr. 4;

po **5000 zła.** s. 752 nr. 8, s. 849 nr. 5, s. 2587 nr. 5, s. 4080 nr. 10, s. 4196 nr. 11, s. 5179 nr. 19, s. 5790 nr. 17, s. 6229 nr. 1, s. 7054 nr. 1, s. 8130 nr. 7, s. 11,116 nr. 20, s. 14,201 nr. 6, s. 15,521 nr. 18, s. 17,616 nr. 5 i s. 19,363 nr. 9;

po **1000 zła.** s. 523 nr. 11, s. 752 nr. 7 i 13, s. 849 nr. 14, s. 951 nr. 8 i 14, s. 2677 nr. 5, s. 4080 nr. 2, s. 5321 nr. 15, s. 6115 nr. 2, s. 9714 nr. 20, s. 11,065 nr. 11 i 18, s. 11,116 nr. 5 i 14, s. 12,239 nr. 6 i 13, s. 12,330 nr. 13 i 14, s. 12,467 nr. 7, s. 13,383 nr. 11, s. 14,201 nr. 13, s. 14,407 nr. 2, s. 15,200 nr. 2, 7 i 19, s. 16,944 nr. 9, s. 18,791 nr. 2 i 9, s. 19,492 nr. 10.

Na podanie licznych właścicieli rumuńskich obligacji kolejowych odpowiedział Bismark w następujący sposób:

„Pretensje właścicieli rumuńskich obligacji kolejowych tak do koncesjonarjuszów jak i do rządu rumuńskiego są cywilnoprawnéj natury, a jako takie mogą być tylko w drodze procesu zrealizowane, jeżeli nie nastąpi dobrowolna ugoda. Musiałem więc na tém poprzestać, że przez jeneralnego konsula w Bukareszcie wyraziłem nadzieję, iż rząd rumuński w każdym razie dopełni swych zobowiązań, wypływających z udzielonego poręczenia. Cesarski reprezentant Austrji i Węgier w Bukareszcie upoważniony został przez swój rząd do złożenia takiego samego oświadczenia. Jeżeli osoby interesowane, biorąc ztąd pochop, zechcą dalsze poczynić kroki w Bukareszcie a względnie w Konstantynopolu, chętnie polecę delegowanych, jakichby w tym celu wysłali, opiece i względom cesarskiego posła w Konstantynopolu i jeneralnego konsula w Bukareszcie. *v. Bismarck.*

Koléj żelazna lwowsko-czerniowiecka ogłosiła swoje sprawozdanie, które poprzedza krótka przedmowa p. t.: „Ogólne uwagi.“ — W przedmowie téj czytamy: „Po otwarciu linji pobocznéj Pascani-Jassy pozostaje jeszcze tylko ukończenie linji z Verestie do Botuszan. Obrot na linji Lwów-Czerniowce zwiększył się, a niepomyślne rezultaty na innych przestrzeniach przypisać należy upadkowi wywozu zboża z powodu zupełnego nieurodzaju na Bukowinie i w Mołdawji. Spodziewać się jednak można, że wkrótce obrot znacznie się powiększy.“

Rezultaty obrotu są następujące: I. Linja Lwów-Czerniowce (35 mil): dochody 2.078,834 zła., wydatki 1.356,555 zła., zatém nadwyżka netto 722,279 zła.; II linja Czerniowce-Suczawa (11·8 mil): dochody 263,364 zła., wydatki 549,838 zła., więc niedobór wynosi 286,474 zła.; III linje rumuńskie (23·6 mil) od dn. 13 września do końca grudnia: dochody 335.062 franków, wydatki 594,615 fr., a więc niedobór wynosi 259,553 fr.

Wydatki były następujące: Na linji Lwów-Czerniowce: nadzór i utrzymanie kolei 492,198 zła. czyli 36·28 pct., służba przy obrocie i ekspedycji 334,600 zła. czyli 24·67 pct., służba przy ruchu i warstatach 529,697 zła. czyl 39·05 pct.; na linji Czerniowce-Suczawa nadzór kolei 353,865 zła. czyli 64·36 pct., służba przy obrocie 96,112 zła. czyli 17·48 pct., służba przy ruchu 99,881 zła. czyli 18·16 pct., na linjach rumuńskich: nadzór kolei 282,558 franków czyli 47·51 pct., służba przy obrocie 170,137 fr. czyli 28·63 pct., służba przy ruchu 141,919 fr. czyli 23·86 pct.

Bilans towarzystwa jest następujący: Activa: konto budowy linji Lwów-Czerniowce, wybudowanie całéj téj linji 24.500,000 zła., konto budowy linji Czerniowce-Suczawa, dotychczasowe wydatki włącznie z kosztami emisji i procentami zwłoki 12, 38,805 zła., konto budowy linji Suczawa-Jassy z linją poboczną dotychczasowe wydatki włącznie z kosztami emisji i procentami zwłoki 70.842,041 fr., konto trasowania 14,018 fr. i 39,587 zła., konto zapasów materjału 95,196 fr. i 782,346 zła.; konto obrotu, dotychczasowy niedobór w obrocie na różnych linjach 1.234,408 fr. i 5.448,237 zła., dłużnicy 2.411,616 fr. i 2.627,630 zła., pozostałość w kasie 174,448 zła., pozostałość z kaucji 34,840 fr. i 983,921 zła., a więc suma aktywów 74.632,121 fr. i 46.594,977 zła.

Passiva: Konto kapitału 72.000,000 frank. i 36.416,000 zła., konto wypłaty procentów 495,319 fr. i 618,300 zła., konto amortyzacji 107,900 zła., zaliczki administracji państwa wraz z procentami 3.969,186 zła., fundusz na pensje 196,011 zła., wierzyciele 1.001,260 fr. i 4.196,238 zła.; kaucje i depozyta 135,542 fr. i 1.091,341 zła., a więc suma pasywów 74.632,121 fr. i 46.594,977 zła.

Ogólny bank depozytowy. — Trzeba było tylko zwrócić uwagę publiczności na to, że ogólny bank depozytowy nie jest właściwie niczém innem, jak tylko kasą oszczędności, która od dawniejszych tém jedynie się różni, że wyższe daje procenta i mniéj czasu zabiera interesantom, aby zjednać bankowi temu powszechną sympatję. Każdemu bowiem same przychodzą na myśl ogromne rezultaty i wielkie dywidendy osiągnięte przez te kasy oszczędności, które założone są na akcje i na podstawie doświadczeń; każdy przypuszcza, że, jeżeli tylko ogólny bank depozytowy przez zręczne prowadzenie interesu — jakiego zresztą po osobach na czele jego stojących spodziewać się należy — zyska sobie powszechne zaufanie, akcje jego poszukiwane będą jako korzystne i wiele obiecujące papiery w celu umieszczenia kapitałów.

Wiedeń 29 kwietnia.

M. Odbyło się zgromadzenie akcjonarjuszów kolei żelaznéj pod teraźniejszą nazwą: „Lwów-Czerniowce-Jassy“ czyli „czerniowieckiéj.“

Prezydował Leon ks. Sapieha. — Dyrektor jeneralny von Ofenheim prowadził rozprawy czyli — jak Niemcy mówią — *das grosse Wort.*

Kto sobie przypomni, jakie to były zachody, reklamy, namawiania ze strony koncesjonarjuszów czyli gryndérów przy rozpoczęciu pracy (nie tyle budowy kolei, ile) rozpychania akcji pomiędzy prostodusznych i naiwnych przyjaciół i znajomych; ileto było krzyków i zgrozy udanéj na tych, którzy śmieli nie wierzyć w „katonizm“ założycieli; jakieto były usiłowania (kosztowne nawet), żeby ludziom wyperswadować, że wszystko fałsz, co zazdrośni głoszą, jakoby śp. Brassej w porozumieniu z reżyserami budował źle, drogo i chował połowę do kieszeni swojéj i swoich — a popatrzy na stan tego przedsiębiorstwa teraz, ten sobie i tu powie: „Nie wszystko złoto, co się świeci.

Z raportu tegorocznego zgromadzenia widzimy, że dochód czysty wynosi na rok 1870 zła. 3.696,944. Ale jakito dochód czysty — w kupieckim języku *Netto-Ertrag*?

Najprzód jako dochód zapisano bez żadnych ogródek:

a) Z subwencji czyli gwarancji rządowéj (która — jak wiadomo — jest tylko zaliczką czteroprocentową) 1.278,922 *linja Lwów-Czerniowce;*

b) Detto z subwencji 668,227 *linja Czerniowce-Suczawa;*

c) Detto detto 373,469 *linje rumuńskie;*

d) Z powodu że t. zw. gwarancja rządu rumuńskiego liczyć się będzie od września, więc tymczasem wzięto z kapitału rezerwowego na procenta interkalarne (zanim będzie dochód) niemałą sumę, bo 1.123,474;

e) Na wszystkich linjach było wszystkiego nadwyżki dochodowéj nad rozchody 252,850 *(Betriebskosten).*

Tyle było świecy i wosku: ćwierć miljona, i tylko powyższém zestawieniem cyfr niedochodowych umożebniono zakonstatować niby-dochód 3.696,944.

Ale i z téj gwarancji czyli z pożyczonych pieniędzy uznano za stosowne zabrać 41,500 zła. na tantjemy dla ferwaltungsratów, jakby z dochodu rzeczywistego.

Akcjonarjusz jeden powiada: Kiedy rząd rumuński nie płaci procentu od obligów pierwszeństwa, bardzo być może, iż tak sobie postąpi i z gwarancją. Wtedy właściciele obligów pierwszeństwa zabiorą nam sumę gwarantowaną przez rząd austrjacki, a my akcjonarjusze pójdziemy... z kwitkiem.

Na to Ofenheim sucho odpowiedział, że jeneralne zgromadzenie w r. 1868 tak uchwaliło, tj. żeby bądźcobądź właściciele t. z. *Prioritäts-Obligationen* ostatnich, otrzymali swoją rentę z obligów.

Warto sobie uprzytomnić przedłożenie „administracji“ i dyrekcji z r. 1868, o jakich tam widokach złotych zapewniano, byle uchwalić pierwszeństwo ostatniéj emisji obligów, o których mowa.

Pocieszającemi mają być ekspektoracje Ofenheima, że towarzystwo zamyśla przeprowadzić i inne projekta kolejowe. Już myśli o linjach Odes-Warszawa-Lwów do granicy rosyjskiéj, i o linji koncedowanéj Lwów Stryj, o którą chce konkurować.

Ale że z téj mąki niéma chleba, więc trzeba myśleć o sobie. Pieniędzy potrzeba, więc zadekretowano zaciągnąć pożyczkę 3.000,000 jako *dette flottante.*

Czyż tu jeszcze potrzeba innéj ilustracji gospodarstwa narodowego w Austrji?... Dobrze jeden deputowany przy rozprawach parlamentarnych powiedział:

„Panowie! w Austrji wszystko możebne, choćby się gdzieindziéj wydawało niepodobném do prawdy!“

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 30 kwietnia. *Spener'sce Zeitung* zamieszcza artykuł wstępny, nadesłany oczywiście z Wiednia, który przemawia gorąco za projektem Hohenwarta.

W projekcie tym — pisze *Spen. Ztg.* — nie widzimy niebezpieczeństwa dla konstytucji, owszem, jest on tylko krokiem naprzód dla rozbrojenia opozycji prawnopaństwowéj, nie osłabiając wcale konstytucji.

Dr. Strousberg wraz z towarzyszami, zaskarżeni zostali przed tutejszym sądem miejskim przez rząd rumuński o szkody 5½ mil. talarów.

Paryż 29 kwietnia, przed południem. Dekret komuny rozporządza, że wszystkie osoby od 19 do 40 lat, które opuściły Paryż podczas powstania, płacić będą od 5 do 50 franków kary pieniężnéj.

Kanonada ustała na całym froncie fortów południowych; utrzymują, że powstańcy wysadzą forty w powietrze.

Towarzystwa kolei żelaznych zapłaciły komunie żądane sumy.

Główna kwatera Dąbrowskiego znajduje się w La Muette pod Passy; główna kwatera Wróblewskiego w Gentilly.

Paryż 30 kwietnia g. 6 wiecz. W forcie Issy wysadzono w powietrze kazamaty; z 60 dział jest do 30 zdemontowanych.

Garnizon powstaje z 300 ludzi i 30 artylerzystów. Garnizon oświadczył się, iż nie może się dłużéj utrzymać i opuścił fort. Cluzeret postanowił wysłać tamże nowe siły.

Od bramy Maillot do Asnières panuje dziś spokój. Prusacy grozili strzelaniem do szwadronu szaserów wersalskich, który ścigał powstańców aż do Garenne i chciał przejść przez wyspę St. Denis.

Wersal 30 kwietnia. Okólnik Thiersa z 30 kwietnia donosi o znacznych stratach powstańców.

Depesza jenerała Taron z 30 b. m. donosi o wzięciu parku inwentarza w Issy, przyczém zginęło tylko kilkunastu ludzi.

Bruksela 1 maja. Na ostatniem posiedzeniu konferencji pokojowéj, przyszło do gorącéj dyskusji między posłem francuzkim i baronem Arnimem, tak że ostatni oświadczył, iż ma wyraźne polecenie niedopuszczania do wyjawiania osobistych zapatrywań się nad uciążliwością niemieckich warunków, ale do obstawania przy spokojném załatwieniu spraw poruczonych konferencji.

Londyn 30 kwietnia. *Observer* pisze, że przesilenie w gabinecie jest bardzo prawdopodobne. Rozwiązanie parlamentu jest bardzo nieprawdopodobne. Stronnictwo torysów, użyje wszelkich środków, w celu zmuszenia gabinetu do ustąpienia. *Observer* przemawia zresztą za utrzymaniem gabinetu. Rząd postanowił zbijać wszelkie poprawki w budżecie, które zostaną jutro przedłożone.

Konstantynopol 28 kwietnia. Zarządzono zupełną reorganizację marynarki. — W Ameryce zamówiono znaczne obstalunki.

Hobard Pasza otrzymał kilkomiesięczny urlop. Do Kedifów wystosowano energiczną notę, aby poddali się żądaniom sułtana.

Przybycie cara do Liwadji gdzie tenże ma być uroczyście przyjętym przez Portę, zapowiedziano dopiero na jesień.

Przegląd polityczny.

Podajemy głosy wszelkich stronnictw o wniosku rządowym, tak zwanym kompetencyjnym — nigdzie zadowolenia — tylko Czesi i my chcielibyśmy wycisnąć z wniosku jakieś dane anticentralistyczne, czemu atoli stoi na zawadzie fatalna dwuznaczność i niejasność jego. Wiernokonstytucyjni upatrują w nim jednak niebezpieczeństwo i zamierzają podobno wystosować osobny adres do korony, iżby odpowiedź korony albo uspokoiła ich, albo przez wyjaśnienie sytuacji doprowadziła do przesilenia. W razie bowiem przedłużenia się wątpliwości położenia, zamierzają odmówić budżetu i przez to gabinet albo zmusić do ustąpienia, albo do rozwiązania rajchsratu.

Bez tego ostatniego środka ostatecznie nie obejdzie się, lubo hr. Hohenwarth stawia się ponad parlamentarnemi zwyczajami i uważając się za ministra cesarza ma objawiać zdanie, że tak długo ani ustępować, ani uciekać się do rozwiązania rajchsratu nie potrzebuje, jak długo zaufanie cesarza posiada. — Są to wszystko ilustracje już wiedeńskie do téj prawdy, że Austrja niema konstytucji. Dotąd nieprzyjmowały jéj kraje, teraz gabinet nieczuje się nią krępowanym choć na nią przysięga, niebawem ortodoksowie Szmerlingowscy będą zmuszeni porzucić ten szkielet chytrych formułek. Ale kto skorzysta z takiego obrotu procesu, jeżeli nic nowego dodatniego rozkładowi państwa nie zaradzi?

Koło Paryża stan rzeczy nie zmienił się. — Depesze jednéj i drugiéj strony przedstawiają rzeczy przesadnie. Zdaje nam się, że dobrą charakterystykę walki koło Paryża znajdzie czytelnik w dzisiejszéj naszéj korespondencji z Wersalu opisującéj między innemi jeden rekonesans jenerała Wróblewskiego. W jednéj rzeczy Francuzi wszystkich obozów wydoskonalają się w ciągu téj wojny — to jest w kłamliwych i przesadnych depeszach.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 2 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęto wniosek Knolla, aby wybór 24 członków wydziału dla nowego projektu rządowego przedsięwziąć przez wywoływanie nazwisk.

Wybrani zostali przy pierwszym wyborze: Franciszek Gross (z Wels), Herbst, Sturm, Edelmann, Weber, Demel, Wodzicki, Zyblikiewicz, Rechbauer, Czerkawski, Brestl, Widulich, Chlumetzky, Horodyski, Czajkowski, Dinstl, Laszer, Giskra.

Następnie w celu porozumienia się co do powtórnego wyboru jeszcze 6ciu członków, przerwano na chwilę posiedzenie.

Wersal 1 maja 8 godzina rano. Parlamentarz wezwał wczoraj rokoszan w forcie Issy do kapitulacji — odpowiedzieli, że się naradzą i odpowiedzą za pół godziny, potém zażądali dłuższego terminu; parlamentarz wrócił, dziś zapewne dalsze rokowania.

Wersal 1 maja wieczorem. Rokowania o kapitulację fortu Issy stanowczo przerwane, gwałtowna kanonada fortu znowu podjęta.

W Lyonie była wczoraj w quartier Guillotier emeuta; prefekt został raniony, lecz porządek został wkrótce przywrócony. W Thiers (w Auvernii) również zaburzenia lecz małoznaczne, winni uwięzieni. Wybory municypalne w departamentach wypadły w myśl konserwatywnych republikanów. W zgromadzeniu narodowém oznajmił Picard, że sprawozdania z wyborów są jeszcze niezupełne, lecz są one tego rodzaju, że izba co do stanu kraju może być zupełnie spokojną.

Dziś rano zostały znaczne siły wojska wysłane z Pont Sevres ku Point-du-Jour.

Paryż 1 maja. Na wniosek komisji wykonawczéj został Cluseret usunięty i uwięziony; komuna potwierdziła usunięcie i na miejsce Clusereta zamianowała delegowanym do spraw wojny Rossela. Cecilia mianowany komendantem fortu Issy.

Wczoraj przez cały dzień trwała nader silna kanonada na całéj linji od Port Maillot do Montmartre. — Paryż jest zatrwożony.

Florencja 2 maja. Na wczoraj jako rocznicę rewolucji 1849 r. zamierzoną była demonstracja w Rzymie, lecz nie przyszła do skutku. W niektórych miastach odkrył rząd agitacje międzynarodowców w celu zaburzenia pokoju.

Senat obraduje daléj nad ustawą gwarancyjną względem papieża. Senat żąda *placetum regium*, a odrzucił poprawkę względem „exequatur“.

Londyn 2 maja. Izba niższa przyjęła wniosek rządowy podwyższenia podatku dochodowego, a odrzuciła przeciwny wniosek Smithsa 335 przeciw 250 głosom.

Berlin 1 maja. (Kursa). Akcje kredytowe 153. — Lombardy 95. — Kolej państwowa 230—. — Renta włoska 55— — Amerykany 97¾ — Rumuny 45——Niemiecki bank związk. 102¼.

Kursa. — Wiedeń 2 maja g. 2 m. — Akcje kredytowe 281.10. — Lombardy 178.10. — Losy z r. 1860 97.25. — Losy z r. 1864 125.25. — Akcje franko-austr. 111.50. — Napoleony 9.91½. Akcje kol.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
" " miesz.	7.—	—	—	8.53
" wielicki...	9.—	—	—	5.39
" wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
" na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
" warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
" " miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
" " miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.42
" lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
" czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 2 maja.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	73 50	72 50
" " " 5%	83 50	82 50
" " " bank. hip. 6%	88 25	87 25
" " " bank. wł. 6%	89 —	88 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Kar. Lud.	266 —	263 —
" " " lwow. czer.	179 —	176 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	61 —
Akcje banku gal. hipotecz.	120 —	117 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 —	75 —
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 —	161 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	124 —	122 —
Dukat ważny	5 93	5 83

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 95
WIEDEŃ, 1 maja.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	69 —	68 90
" wal. austr. spłac. 5%	59 40	59 30
Losy pożycz. z r. 1839	300 —	299 —
" " " 1854 4%	92 50	91 50
" na 500 1860 5%	97 50	97 70
" na 100 1860 5%	109 75	109 25
" na 100 1864	126 75	126 50
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
" " bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	263 75	263 50
Anglo-węgierskie	87 50	87 —
Austr. kredytowe	265 —	663 —
Kredyt. handl. przemysł.	283 —	282 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	112 —	111 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	750 —	748 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	179 50	179 50
Czeska zach. na 200 złr.	264 —	263 50
" północ. " 150 "	134 —	133 —
Elżbiety na 200 "	225 —	224 50
Ferdynanda na 1000 "	2257 —	2252 —
Franc. Józefa " 200 "	204 —	203 50
Kar. Ludwika " 200 "	266 25	266 —
Koszyc. Bogum. 170 "	97 50	97 —
Lwow.-Czern. na 200 "	178 25	177 75
Północn. zach. austr.	216 25	215 75
Rudolfa na 200 złr.	164 50	164 —
Siedmiogrodzka " 200 "	175 —	174 —
Rzadowa na 200 (500 fr.)	424 —	423 —
Theissbahn	251 50	251 —
Tramway	220 75	220 25
Południowa na 500 fr.	177 50	177 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr	164 75	164 25
" wschodnia 200 "	86 25	85 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 70	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	72 50
" " " 5%	— —	83 —
" " Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
" " Bank. Włoś. 6%	88 50	88 —
" Bank. narod. M. K. 5%	97 60	97 30
" " " W. A. 5%	92 90	92 70
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	97 25	97 —
" " zachod. 300 " 5%	95 50	95 —
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	95 —	94 —
Elż. em. 1862 " " 5%	93 —	92 75
Elż. " 1869 " " 5%	102 75	101 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 50	91 —
" " " WA. 5%	88 25	88 —
" " " (sr. pł.) 5%	106 75	106 25
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 25	104 75
" " " 2 emisja	100 60	100 30
" Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 50	79 —
II. " " 5%	91 50	91 —
III. " " 5%	83 75	83 25
" Rudolfa na 300 złr. 5%	90 30	90 —
" Siedmiogr. 200 " 5%	89 25	89 —
Rzadowa na 500 fr.	139 75	139 25
" II. emis. " "	135 50	135 —
Południowa	112 50	112 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 30	90 10
Bony 1870 za 74 " 5%	242 50	241 50
" 1875 " 76 " 5%	239 50	238 50
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 75	163 50
Clary " 40 " mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	100 —	99 —
Keglewicza na 10 "	18 —	17 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 50	14 50
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	24 —
Tryestu " 100 " mk.	124 —	122 —
Waldstein " 20 "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 25	104 15

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	104 45	104 30
Hambrg 100 mark 4 "	92 15	92 5
Londyn 10 ft. st. 3½ "	125 90	124 90
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 91	9 90
Srebro	122 50	122 35
LWÓW, 29 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	75 25	74 50
" bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 40	82 90
" " 4%	73 5	72 50
L. zast. banku hip. 6%	88 25	87 80
" " włościań 6%	88 50	88 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 81
Napoleon d'or	9 91	9 84
Półimperjał ros.	10 12	9 96
Rubel srebr.	1 95	1 90
" papierowy	1 63	1 61
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 50	122 —
WARSZAWA, 28 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 11	88 61
" " 2. 4%	88 36	87 86
" zastawne z r. 1869	88 33	88 —
" likwidacyjne 4%	73 55	73 21
Poż. lot. z 1864 5%	145 50	— —
" " z r. 1866 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	74 —	73 50
" " warsz.-bydg.	63 —	— —
" " warsz.-teresp.	— —	— —
" " łódzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 80	— —

Pokój kawalerski

każdego czasu do wynajęcia w domu pod l. 435 przy ulicy Mikołajskiéj. — Wiadomość u właściciela domu. 1758(1-?)

C. L. KÜSTERA

ból łagodząca i nerwy uspakajająca

ESENCJA

jest tak niezawodna, iż każda zwykła flaszka może być zwrócona, jeżeli nabywcy natychmiast nie zadowolni.

Przez zewnętrzne używanie uwalnia bardzo prędko i bez narażenia na niebezpieczeństwo od ciężkich cierpień reumatycznych i nerwowych, nawet od takich, na które przez długie lata nie było żadnego zaradczego środka. Cena flaszki wraz z wskazówką używania 2 złr. 50 kr.

Zamówienia listowne wraz z należytością proszę nadsyłać do głównéj Agencji (Generalagentschaft) **„Pester Lloyd“** w Wiedniu, Augustinerstrasse Nr. 8. 1629(6-6)

Już 15-go maja 1871 roku

będzie ciągnienie

węgierskich premiowych losów na 100 złr.

Losy te zagwarantowane przez król. węgierski rząd, mają w roku cztéry ciągnienia z głównemi wygranemi

250.000, 200.00, 150.000 złr. etc.

Każdy los musi być wyciągniętym. Wszystkie wygrane wypłaca się bez potrącenia podatku. — Losy te, które dla swej nader wielkiéj taniości, mogą wytrzymać wszelką konkurencję, sprzedaje niżéj podpisany kantor wymiany tylko podług kursu i **na 10-miesięczne raty z wypłatą tylko à 10 złr.**, a gra się już na wszystkie wygrane w następującém losowaniu. Promesy na całe 100-złr.we losy jeszcze teraz à 2 złr. 50 kr. i stempel. — Biorący 5 sztuk, otrzymają 1 sztukę bezpłatnie. Zamiejscowa publiczność zamawiająca te losy, uprasza się o łaskawe opłacone przesłanie kwoty i o załączenie 30 kr. za przesłane listy wygranych.

Tenże kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszystkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, waluty i doręcza na wszystkie miejsca.

Wszystkie gatunki losów sprzedaje się pod najprzystępniéjszemi warunkami na 10-miesięczne wypłaty.

WECHSELSTUBE 1680(8-8)

der k. k priv. Wiener Handelsbank

vorm. **Joh. C. Sothen**, Wien, Graben, 13.

OGŁOSZENIE.

Niżéj podpisana komissja otwiera

drugą królewsko-węgierską loterję rządową,

któréj cały czysty dochód z rozporządzenia J. ces. i król. Mości na wspomożenie do pracy niezdolnych honwedów z r. 1848/9 przeznaczonym zostanie.

Loterja ta zawiera w sobie **1338** wygranych, które wszystkie razem **240.000** złr. w. a. wynoszą.

Między temi **główna wygrana 100.000** złr. w. a.; **druga wygrana 20.000** złr., dwie wygrane po **5000** złr., dziesięć po **1000** złr., dwadzieścia po **50** złr., a cztéry tysiące po **10** złr. w. a.

Ciągnienie nastąpi nieodzownie d. 30 czerwca 1871 r. w Budzie przez komisję podpisaną.

Cena losu 2 złr. 50 kr. w. a.

Losów można nabyć u podpisanéj komissyi — u kollektantów loteryjnych — w urzędach poborczych i pocztowych w całéj austrjacko-węgierskiéj monarchji, jako téż i u innych sprzedających losy w miastach.

Królewsko-węgierska komissja stanowcza loteryjna,

Buda, 15 marca 1871 r.

1635(6-6)

Alojzy Motusz,
kr. węgierski radca sekcyjny.

Przestroga.

Niektórzy przemysłowcy widząc wielki odbyt, jakiego moja

KRAL'A

wyborna Karolinenthalska herbata Dawida

doznaje we wszystkich okolicach, sprzedają sfałszowaną, i aby fałszerstwu temu dać pozór prawdy, używają tych samych znaków, jakie zaprowadziłem przy moich wyrobach. Ponieważ każdy taki fałszowany artykuł jest bezskuteczną mieszaniną, która mogłaby zupełnie zdyskredytować **Krala wyborną Karolinenthalską herbatę Dawida**, (którą zadziwiające są skutki w słabościach piersiowych i płucnych) postanowiłem na każdéj paczce umieścić mój podpis w niebieskim kolorze, na co zważać zechca p. t. konsumenci wybornéj herbaty **Dawid'a** i wszystkie równobrzmiące wyroby odrzucić, które nie mają podpisu mojego. 1 paczka 20 cent. w. austr.

1605(4-?)

Józef Fürst
aptekarz pod „białym aniołem“ w Pradze na Poricu.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska „Hotel pod Różą“.



Płyn restytucyjny dla koni Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu wyłącznie uprzywilejowany przez J. ces. M. Franciszka Józefa I. jest w najrozmaitszych zewnętrznych słabościach koni nader poszukiwanym jako skuteczny środek; szczególniejsze zastósowanie ma tenże w celach konserwacyjnych, gdyż jest jedynym środkiem do zrestaurowania osłabionych i nadwątlonych trudami lub téż wiekiem, ścięgien i żył. Z pomiędzy innych wyszczególniamy następne pisma:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu.

Używam w stajni tylko własnych leków i nie mam zwyczaju dawać wiary tak zwanym środkom cudownym, obowiązek jednak i sumienność nakazują mi wyznać, że działanie pańskiego płynu restytucyjnego przewyższyły znacznie moje oczekiwanie. Rozcieńczony gorącą wodą mydlaną, nadaje ścięgnu wyschniętemu jak drzewo gibkość skóry, zwolnione a nawet podejrzane zołzy niszczy się radykalnie, jeżeli się użyje tego środka racjonalnie rozpuszczonego alkoholem. Kłócie w najwyższym stopniu zbliżające się zapaleniu wnętrzności, wyleczyłem w bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu jednego kwadransa pańskim środkiem bez żadnéj innéj pomocy, jak tylko po prostu nacierając boki konia, spokojnie pod kocami stojącego, tak dalece, iż koń wkrótce okazywał zupełną chęć do jedzenia i rzeźkość, gdy zaś podczas jazdy mało co na ziemię się nie powalił i z wielką trudnością zdołałem go do stajni doprowadzić.

Więcéj przypadków nie będę wyliczał, wyż wzmiankowany przytoczyłem z tego powodu, aby swą wdzięczność okazując, wyznać, że pański środek właśnie na te przypadki, których się posiadacz koni najbardziéj obawia, jest szybką, wolną od męczarń i prawie niezawodną pomocą, a przytém posiadając trwałe aroma, czyści powietrze w stajni daleko lepiéj niż palenie kamfory.

Wiener-Neustadt.
Książe Roman Auersperg.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Zaświadczam niniejszém, że pańskiego c. k. uprzyw. płynu restytucyjnege dla koni używałem z bardzo dobrym skutkiem, szczególniéj po polowaniach, albo po uciążliwych przejazdkach dziennych, niemniéj przeciw osłabieniu w biodrach.

Wiedeń d. 12 czerwca 1870. Z szacunkiem

(1373) **Jan Blankley**, koniuszy J. O. księcia Schwarzenberga.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, aptek. w Korneuburgu.

Przez Pana wyrabiany c. k. uprzyw. płyn restytucyjny dla koni używałem z najlepszym skutkiem dla koni wyniszczonych i podróżą umęczonych w mych długich podróżach przez puszcze arabską i azyatycką. Wypełniam nader mi przyjemny obowiązek, składając dzięki Panu i oznajmiam zarazem, iż posyłam do ministerjum wojny ces. tureckich wojsk sumienny i nader pochlebny raport o nieulegających wątpliwości skutkach tego pańskiego płynu restytucyjnego.

Sekretariat J. k. księcia Halim
Konstantynopol, d. 15 lipca 1870. **A. Zimmermann.**

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska hotel pod „Różą“ — we LWOWIE: u pp. **Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera, S. Ruckera** aptekarzy, p. **J. Pipes** i p. **St. Jekiel.**

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Sprzedającym **naśladowany Korneuburgski proszek dla bydła** przypominam, że się dopuszczają prawem karanego czynu jak sami wyrabiacze fałszywego towaru.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku, tak, że będzie mógł być sądownie ukaranym, otrzyma aż do **100 złr. wal. austr. nagrody.**

Korneuburg.

DOBRA

w Galicji 1.500 morgów, z których dobréj równéj gleby 550 morgów, reszta lasu wyniszczonego, z murowanemi budynkami, znacznemi suchemi dochodami z obowiązkiem przyjęcia długu bankowego około 30.000 złr. i prywatnych 8.000 złr., są natychmiast do **zamiany** *na folwark mały wartości 5 do 30 tysięcy złr. lub do* **sprzedania.** 1722(3-3)

Bliższa wiadomość pod adresą J. K. w Krakowie Nr. 277 ul. Sławkowska.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

1603(12-?) **KRALA**

prawdziwa Karolinenthalska

HERBATA DAWIDA

robiona przez **Józefa Fürst'a aptekarza w Pradze na Poricu**, skutecznie działa przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi**, przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom **płucnym**, szczególnie **suchotom**.

1 paczka 20 ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „Różą“.

Selbstbehandlung

geheimer

Krankheiten

Nécèssaire Antiblenorrhéeen

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hile zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(40-150)

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(12-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

OTWARCIE SUBSKRYBCJI

na

10.000 akcyj à 200 złr. wal. austr.

z wpłatą 40-procentową

OGÓLNEGO BANKU DEPOZYTOWEGO.

Cały kapitał 5,000,000 złr. wal. austr. rozłożony jest na 25,000 akcyj á 200 złr. wal. austr.

Warunki Subskrybcyi.

1. Subskrybcja jest otwarta w dniu 4 maja b. r.
w Wiedniu, w Wiedeńskiém towarzystwie kantorów wymiany, (Graben), 8.
w **Pradze**, w Zivnostenska Banka.
„ w filii wiedeńskiego towarzystwa kantorów wymiany.
w **Bernie**, w ces. król. uprzyw. morawskim Banku dla Przemysłu i Handlu.
w **Gracu**, w Styryjskim Banku eskomptowym.
we **Lwowie**, w Galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym.
w **Krakowie**, w flii tegoż.
w **Czerniowcach**, w flii tegoż.
w zwykłych godzinach biurowych i zamkniętą zostanie tegoż samego dnia.

2. **Emisję ustanawia się według kursu al pari**, t. j. na 80 złr., jako 40-procentową wpłatę na każdą akcję.

3. Rezultat subskrybcyi poda się do wiadomości przez publiczne dzienniki, a w razie przewyżki subskrybowanych kwot zredukuje się ile możności stosunkowo.

4. Każdy subskrybent winien złożyć przy podpisywaniu 10% subskrybowanéj kwoty nominalnéj, jako kaucję gotówką, biletami hipotecznemi, lub kasowemi publicznych zakładów pieniężnych, albo papierami publicznemi według kursu dnia poprzedniego, w razie zaś przewyżki subskrybcyi, zwróci się stósowną część kaucyi po uskutecznionéj repartycyi.

5. Subskrybenci otrzymają przypadające na nich sztuki po ogłoszeniu repartycyi za złożeniem 40-procentowéj wpłaty, albo gdy kaucja gotówką zapłaconą była, za uzupełnieniem téjże, stósownie do kwoty wymaganéj do téj wpłaty. Równocześnie zwraca się złożone w papierach publicznych kaucje.

6. Dnia 15 czerwca 1871 r. gaśnie prawo odbioru dotąd niezapłaconych akcyj i przepada złożona kaucja.

7. Każda wpłata niemniéj i odbiór sztuk uskutecznia się tam, gdzie subskrybcja przyjętą została.

Blankiety w celu zgłoszenia się do subskrybcyi i prospekt przedsiębiorstwa można otrzymać w Wiedeńskiém Towarzystwie Kantorów Wymiany w wyż wymienionych miejscach, gdzie przyjmują subskrybcję.

Wiedeń, dnia 28 kwietnia 1871.

1750(1-2) **Koncesyonarjusze ogólnego Banku depozytowego.**

Wyciąg z Prospektu.

Urządzenia ogólnego banku depozytowego są tego rodzaju, że takowy łączy **uznane wielkie korzyści kas oszczędności z korzyściami zakładów eskomptowych** i szuka swoich klientów nawet w najodleglejszych kołach społeczeństwa.

„Ogólny Bank depozytowy“ przyjmuje od każdego za książkami wkładkowemi (oszczędności) i na conto courrente pieniężne, a nawet najmniejsze kwoty zacząwszy od 1 złr. do oprocentowania i wydaje asygnacje kasowe.

Stanowisko zaufania, o jakie się stara ogólny bank depozytowy, nakłada nań święty obowiązek stronić zupełnie od wszystkich interesów mających na celu spekulację.

Natomiast oddaje on rozporządzalne fundusze przez swój **oddział eskomptowy i zaliczkowy** do dyspozycyi dla przemysłu i handlu, albo użytkuje takowe w **kredycie hipotecznym.**

Szczególną na to zwróci się uwagę, aby ułatwiać wkładki pieniędzy zaoszczędzonych i wypłatę zwrotną tychże w każdym względzie; załatwiać w jak najkrótszym czasie wszystkie manipulacje i dostarczać jak **najwyższych procentów** względnie procent od procentów.

„Ogólny bank depozytowy“ założy na wzór innych za dobre uznanych eskomptowych zakładów i Towarzystwa kredytowe.

Wreszcie uskuteczniać będzie „Ogólny bank depozytowy“zwykłe interesa bankowe, szczególniéj przyjmować będzie depozyta wszelkiego rodzaju do zachowania, udzielać zaliczki na papiery wartościowe i czuwać nad powierzoną mu sprzedażą zastawionych papierów.

Statutami przepisany obowiązek Ogólnego banku depozytowego ogłaszania co miesiąc ilości złożonych w nim pieniędzy, umożliwia w najłatwiejszy sposób publiczną kontrolę jego postępowania.

Złączenie ściśle kupieckiego prowadzenia interesów z pobudzaniem do oszczędności i korzystnego użycia kapitałów, stanowią cel „Ogólnego banku depozytowego“.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.